Dziś 20 str. Numer jubileuszowy z okazji XXX-lecia istnienia pisma i X-lecia Izby Przem. Handl. w Sosnowcu

Cena egz. 10 gr

KURIER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXX | **Wtorek 13 czerwca 1939 r.** | Nr. 161

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 616.64; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 610.73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Naiwna gra Niemiec

Metoda szantażu ma skłonić Polskę do ustępstw

Poniżej zamieszczamy depeszę o sensacyjnym planie niemieckim, polegającym na nowej serii prowokacji w Gdańsku, mającej doprowadzić do uniemożliwienia działania urzędów polskich i cichego włączenia Gdańska do Rzeszy.

Plan ten, który wydaje się dość prawdopodobny, rzuca charakterystyczne światło na politykę niemiecką. Polityka ta gubi się w sprzecznościach. Z jednej strony ustawicznie prowokuje ona Polskę, chcąc ją widocznie zmęczyć, z drugiej zaś stara się przekonać Polaków, że powinni pogodzić się z Niemcami i ustąpić im.

Jak dalece naiwne i wręcz głupie są pod tym względem obliczenia niemieckie, dowodzić mogą dwa wystąpienia organu partii „Angriff". W jednym z artykułów czytamy:

„Z Niemcami zaprzyjaźnione mogłoby państwo polskie żyć wiek w bezpiecznym pokoju pod warunkiem, oczywiście, że nie wrzynałoby się w nasze ciało bezsensownym korytarzem".

W innym numerze szef „Frontu Pracy" Robert Ley, pisze:

„...Może wreszcie i naród polski wycofa się z kręgów manii wielkości, w zasięg rzeczowych stosunków"

Powyższe głosy dowodzą, iż Niemcy wyobrażają sobie, że można metodą politycznego szantażu nakłonić Polskę do jakichś wręcz nieprawdopodobnych ustępstw.

PLAN PROWOKACJI W GDAŃSKU

GDAŃSK, 12.6. — Według zgodnej opinii, zarówno przedstawicieli prasy zagranicznej bawiących w Gdańsku, jak i stale mieszkających w Gdańsku Polaków, Niemcy szykują się na terenie Wolnego Miasta do jakichś nowych na szeroką skalę zakrojonych wystąpień prowokacyjnych.

W Gdańsku przebywa w tej chwili zymny Redies szef kolumn propagandowych. Działał on w Nadrenii w okresie przed remilitaryzacją, następnie w Austrii przed „Anschlussem", w Sudetach przed październikiem roku ub., potem w Czechach.

Obecnie przybył do Gdańska wraz ze swoim lotnym sztabem. Ponadto, do jego dyspozycji oddano 500 szturmowców sprowadzonych do Gdańska z Prus Wschodnich.

Po przybyciu do Gdańska Redies zjawił się u Foerstera, szefa partii i Greisera prezydenta Senatu w charakterze kontrolera i żądał od nich sprawozdań. Przybycie Rediesa i jego kolumn propagandowych jest oznaką, że na tym terenie chcą Niemcy prowadzić akcję prowokacyjnego mącenia.

Prasa gdańska omawia notę komisarza generalnego R.P., nazywając ją pogróżkami represji gospodarczych wobec Gdańska. Prasa ta oskarża polskich inspektorów celnych, że prowadzą wywiad gospodarczy na terenie Wolnego Miasta.

Niezmiernie charakterystyczna jest uwaga „Danziger Vorposten", twierdząca, że rząd polski pragnie wywołać zajścia w Gdańsku. Nonsensowne to twierdzenie jest zdaniem obiektywnych obserwatorów zagranicznych dowodem tego, że Niemcy szykują większe prowokacje na terenie Wolnego Miasta.

Według ocenie tych obserwatorów — plan niemiecki w stosunku do Gdańska, wygląda jak następuje:

Hitler widząc, że niemożliwe jest uzyskanie szybkiego sukcesu prestiżowego w postaci uroczystego połączenia Gdańska z Rzeszą, postanowił iść drogą mniej efektowną, a mianowicie faktycznego włączenia Gdańska bez zewnętrznych przejawów. Włączenie to ma nastąpić drogą szeregu prowokacji, które zmuszą Polaków, chcących uniknąć wojny do całkowitego wycofania się z terenu Wolnego Miasta.

Prowokacje te, jak zapewnia na podstawie informacji ze źródeł narodowo-socjalistycznych jeden z dziennikarzy skandynawskich, mają objąć naprzód sprawę polskich inspektorów celnych, następnie polskich kolei i poczty, a wreszcie Westerplatte.

W trakcie tego uniemożliwiania funkcjonowania organów polskich, równocześnie przyzwyczajać się będzie Polskę do obecności w Gdańsku niemieckich oddziałów uzbrojonych, na razie pod postacią uzbrojonych oddziałów S. A.

W związku z tym, zwracają uwagę, że w czasie zjazdu oddziałów szturmowych w Gdańsku, jeden z nich był uzbrojony w karabiny i w pełnym uzbrojeniu defilował kilkakrotnie po ulicach miasta.

Metoda uniemożliwiania działalności organów polskich i wprowadzania niemieckiej siły zbrojnej do Gdańska, ma doprowadzić do tego, że stopniowo w ciągu kilku miesięcy Gdańsk faktycznie stanie się częścią Trzeciej Rzeszy.

Porwany celnik polski przez hitlerowców

nie został jeszcze wypuszczony

GDAŃSK, 12.6. PAT. W nocy z 9 na 10 bm. zaginął w Gdańsku polski inspektor celny, Lipiński. Prezydium policji, do którego zwrócił się Inspektor Ceł o informacje o Lipińskim, oświadczyło, że Lipiński został aresztowany. Na zapytanie o powód aresztowania, prezydium policji początkowo odmówiło wyjaśnienia, następnie zaś podało, że Lipiński jest w areszcie śledczym rzekomo pod zarzutem opilstwa.

Dziś natomiast w Gdańsku została podana wiadomość, że Lipiński został aresztowany przez władze gdańskie pod zarzutem zamiaru uprowadzenia do Polski 2 członków formacji narodowo-socjalistycznej S.A.

Tłumaczenie to musi być uważane za niepoważne, gdyż nie do pomyślenia jest fakt, aby Lipiński mógł w środku miasta Gdańska, gdzie został aresztowany, chcieć ująć i uprowadzić do Polski 2 członków partii hitlerowskiej.

Komisarz generalny R.P. podjął energiczne kroki wobec Senatu Wolnego Miasta w sprawie Lipińskiego.

Nowe narady sztabowe Francji i Anglii

Unifikacja akcji obu armii na Dalekim W.

PARYŻ, 12.6. (tel. wł.) W ciągu najbliższych dwóch tygodni mają się rozpocząć w Singapurze narady reprezentantów francuskiego i brytyjskiego sztabu generalnego, których celem będzie unifikacja francusko-angielskiej akcji militarnej na lądzie, morzu i w powietrzu na Dalekim Wschodzie na wzór francusko-brytyjskiej unifikacji defensywnej w Europie, jaka została postanowiona podczas podczas ostatniej wizyty generalissimusa francuskiego, generała Gamelina w Londynie.

Konferencja w Singapurze zwołana będzie na życzenie dowództwa brytyjskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie w następstwie przeprowadzonej w ostatnich czasach wymiany zdań między Paryżem a Londynem, która doprowadziła do ścisłej współpracy francusko—brytyjskiej we wszystkich częściach świata.

Celem tej konferencji jest również przeciwstawienie wspólnego frontu francusko-brytyjskiego ewentualnym wydarzeniom, jakie mogą nastąpić w następstwie możliwości wzmocnienia paktu antykominternowskiego, czego domaga się rząd japoński od Berlina i Rzymu.

Czy rozstrzygną się losy Słowacji

Po co Hitler pojechał do Wiednia?

LONDYN, 12.6 — Według doniesień jednej z agencji głównym powodem przyjazdu kanclerza Hitlera do Wiednia nie były uroczystości z okazji 75-tych urodzin Straussa, lecz ważne rozmowy dotyczące przyszłości niepodległego państwa słowackiego.

Kanclerz Hitler odbył w Wiedniu długą konferencję z namiestnikiem Austrii Seyess Inquartem i gauleiterem Bürckiem.

Następnie przyjął on w hotelu „Imperial" ministrów słowackich Durczańskiego i Tukę. Audiencja obu ministrów trwała kilka godzin. Jakie decyzje zostały powzięte, nie wiadomo.

Podczas pobytu kanclerza Hitlera hotel „Imperial" został gęsto obsadzony przez policję. Specjalne posterunki policyjne nie przepuszczały nikogo już w odległości kilkuset metrów od hotelu.

Hitler wrócił

DO BERCHTESGADEN

WIEDEŃ, 12.6. (tel. wł). Hitler, który w sobotę przybył tu nieoczekiwanie, odjechał dziś przed południem do swej rezydencji w Berchtesgaden.

NA ŁAMACH PRASY

SYSTEM BEZPIECZENSTWA

Ostatnie oświadczenia prem. Chamberlaina i min. Halifaxa w Londynie — czytamy w „Expressie Porannym" — jeszcze raz niezbicie wykazały niezłomną i solidarną wolę Europy przeciwstawienia się nowym aktom agresji.

Wyrazem tej woli jest potężny system bezpieczeństwa, zawistnie nazwany „okrążeniem", system którego budowa doprowadzona już została pod dach.

Równocześnie — mając tak mocny grunt pod nogami i silną broń w ręku — Anglia, przez usta swoich mężów stanu, mogła wyrazić gotowość do podjęcia rozmów z Niemcami celem pokojowego załatwiania sporów.

PODSTAWOWY WARUNEK ROZMÓW

Jeden tylko — dodaje pismo — stanął warunek: rozmowy muszą toczyć się w atmosferze całkowitego zaufania.

Otóż to. Trudno wymagać od kogokolwiek by zasiadł do stołu lub nawiązał poważne stosunki z człowiekiem, który niejednokrotnie nadużył jego zaufania. A oto w czasach, w których żyjemy pewne słowa i pewne podpisy, złożone w imieniu państwa okazały się mniej warte niż pospolite przyrzeczenie w ustach lekkoducha.

Dlatego nowe obietnice muszą być poprzedzone wyraźnymi i niewątpliwymi dowodami szczerości i niekłamanej woli pokoju.

Dopóki ktoś będzie miał na ustach słowo „pokój", a w zanadrzu broń, w szaleńczym tempie produkowaną rzekomo ku obronie przed państwami, którym nikt rozsądny nie może przypisać chęci do wojny — dopóty trudno jest mówić o rokowaniach.

Z DALEKA OD CUDZEGO

Na ten sam temat pisze „Kurier Warszawski":

Któż nie widzi, jak to słynna i twarda oś Berlin — Rzym zrobiła się teraz... czuła i skłonna do obrotów?

Niech tylko p. Chamberlain czy lord Halifax wspomni dziś, że nie wojny czy nszczenia, czy osaczenia Niemiec chce się, lecz pokoju bez przemocy i zaborów — (mówił tak stale, podobnie, jak p. Daladier i p. Bonnet, lecz nic to Niemiec nie obchodziło) — a od razu oś zaczyna teraz drgać skwapliwym nadsłuchiwaniem.

To dobry znak. Ale obrót osi będzie musiał być gruntowny. Z cudzego odjechać i nadal nie najeżdżać.

PO KŁADNIE

Komentując ostatnie wypadki w Kładnie „Warszawski Dziennik Narodowy" snuje takie przewidywania:

Być może, że wzmagające się wrzenie w protektoracie doprowadzi do zniesienia tzw autonomii Czech i Moraw oraz do stałecznego wcielenia kraju do Rzeszy Niemieckiej. Trudno jednak sobie wyobrazić, aby ten krok ułatwił zbytnio sytuację Rzeszy w kwestii czeskiej. Wszystko wskazuje na to, że opór Czechów będzie wzrastał i że w miarę rozwijania się sytuacji międzynarodowej nadzieje tego narodu na wyzwolenie się z jarzma niemieckiego będą coraz większe.

WIELKIE RYZYKO

Podobną opinię wypowiada „Dziennik Ludowy":

Już nazajutrz po opanowaniu Czechosłowacji przez Hitlera wskazywano na wielkie ryzyko włączenia do Trzeciej Rzeszy narodu słowiańskiego, który, siłą rzeczy, tlejące w masach ludności niezadowolenie z rządów gwałtu i teroru hitlerowskiego podsyci poczuciem krzywdy narodowej, ogarniającym co najmniej dziewięć milionów obywateli dawnej Czechosłowacji. Wypadki w Kładnie i coraz bardziej szerzący się ferment wśród ludności „protektoratu" jasno dowodzą, jak słuszna była ta ocena.

ANGLIA — AMERYKA

„Kurier Polski" podkreśla doniosłość wizyty, jaką — po raz pierwszy w historii — król angielski złożył w Stanach Zjednoczonych.

To angielsko - amerykańskie zbratanie, potwierdzające raz jeszcze wobec całego świata solidarność Stanów Zjedn. i Anglii, przypieczętowane podczas wielkiej wojny wspólnie przelaną krwią, ma w sobie patos rzeczy naprawdę doniosłej, której wielkość trzeba dojrzeć w powodzi rzeczy błahych, w hałasie mów powitalnych i rozgwaru ogólnego tłumnego entuzjazmu.

AKTYWIZACJA ZIEM WSCHODNICH

Artykuł wstępny „Gazety Polskiej" poświęcony jest ziemiom wschodnim, gdzie przed polityką państwową, na skutek szczególnej struktury tych ziem stają trudne i skomplikowane zagadnienia.

Aktywizacja gospodarcza wschodnich obszarów wymagać będzie nieodzownie również zasilenia tych ziem wartościowym, czynnym i młodym żywiołem opłskim innych obszarów, bardziej przeludnionych, a wyżej pod względem cywilizacyjnym stojących. Województwa wschodnie, to w dużej mierze obszary słabiej zaludnione i oczekujące wzmocnienia liczebnego ze strony ludności województw przeludnionych. Tego rodzaju procesy migracyjne w ramach tego samego obszaru państwowego są konieczne i pożądane, jako procesy naturalnego krążenia sił w tym samym organizmie. Krążenie to będzie usuwało przerosty jednych okolic i zarazem wzmacniało inne, dotąd upośledzone, będzie usuwało dysproporcje i wyrównywało poziom poszczególnych obszarów terytorium Rzeczypospolitej.

Ta praca — podkreśla „Gazeta Polska" — wymaga odpowiedniej atmosfery ideowej i politycznej. Winna się ona przedstawiać jako zjednoczony wysiłek wszystkich elementów, wchodzących w grę na gruncie programu jedności i siły państwowej.

Angielska para królewska
opuściła Stany Zjednoczone

HYDE PARK, 12.6. — Król Jerzy i królowa Elżbieta wraz z prezydentem Rooseveltem i jego małżonką i matką prezydenta Roosevelta udali się wczoraj na piknik w okolice rezydencji prezydenta Roosevelta w Hyde Parku.

W pikniku tym wzięło udział około 150 zaproszonych przez prezydenta gości, którzy zasiedli przy zbitych z desek drewnianych stołach, ustawionych na tarasie.

Pod koniec przyjęcia wszyscy członkowie i przyjaciele rodziny prezydenta Roosevelta zostali przedstawieni parze monarszej.

Po pikniku król wraz z małżonką udał się samochodem prowadzonym przez prezydenta Roosevelta do posiadłości pani Roosevelt, która podejmowała swych gości herbatą.

O godz. 22-ej wieczorem para królewska wyjechała do Kanady.

Przed wyjazdem odbył się obiad w ścisłym gronie. W obiedzie tym wzięło udział około 20 gości zaproszonych przez prezydenta Roosevelta.

Prez. Roosevelt wraz z małżonką odprowadził króla Jerzego i królowę Elżbietę na stację.

Opuszczającą Stany Zjednoczone parę królewską żegnały tysiące okolicznych mieszkańców, którzy zgromadzili się około dworca.

W ciągu najbliższych 4 dni król angielski odwiedzi około 12 miast kanadyjskich. W czwartek wieczorem para królewska odjedzie do Anglii z Halifax do Nowej Szkocji.

Strang odleciał do Moskwy
Czy Rosja przyjmie propozycje angielskie?

LONDYN, 12,6 (Tel wł) Szef departamentu dla spraw środkowo europejskich w Foregn Office, William Strang, który udaje się do Moskwy w charakterze specjalnego wysłannika rządu brytyjskiego celem zakończenia rokowań w sprawie układu francusko brytyjsko rosyjskiego, opuścił Londyn w południe.

Drogę z Londynu do Warszawy Strang odbędzie w samolocie, zaś z Warszawy pojedzie do Moskwy pociągiem. Jak długo zabawi Strang w Moskwie, dotychczas nie wiadomo. W każdym razie czas jego pobytu w Rosji będzie zależał od wyniku pertraktacyj.

Przed odlotem Strang odbył przeszło godzinną rozmowę z Chamberlainem i lordem Halifaxem. Po rozmowie z Strangiem lord Halifax przyjął ambasadora rosyjskiego Majskiego, któremu wręczył tekst nowej formuły francusko brytyjskiej w sprawie układu z Rosją, jaką Strang wiezie ze sobą do Moskwy. Następnie lord Halifax przyjął ambasadora brytyjskiego w Paryżu sir Eric Phippsa, po czym udał się na Downing Street 10, gdzie został przyjęty przez premjera Chamberlaina.

Premier Chamberlain przyjął następnie ministra kolonij Mac Donalda, który jutro udaje się do Genewy celem przedłożenia komisji mandatowej Ligi Narodów propozycyj brytyjskich w sprawie Palestyny, jakie zawiera opublikowana w ub. miesiącu Biała Księga rządu brytyjskiego.

Nie będzie konferencji międzynarodowej
gdyż nie ma ogólnego poczucia zaufania

LONDYN, 12,6 (Tel wł). Odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację w sprawie stanu rokowań z rządem rosyjskim, premier Chamberlain oświadczył, że nie może nic więcej dorzucić do swej deklaracji z 7 bm. Może najwyżej tylko dodać, że Wiliam Strang wyjechał dziś do Moskwy.

Laburzysta Hugh Dalton zarzucał premierowi opieszałość w rokowaniach z Rosją i podkreślił, że zwłoka w dojściu z Rosją do porozumienia może być źle zrozumiana w innych państwach, które mogą rząd brytyjski podejrzewać o chęć powrotu do polityki monachijskiej.

W odpowiedzi premier Chamberlain oświadczył, że nie widzi przyczyn, dla których wina za zwłokę miałaby być przypisana jego rządowi.

Laburzysta Henderson zwrócił się z zapytaniem, jak zapatruje się rząd na sprawę zwołania konferencji światowej, której zadaniem byłoby uregulowanie aktualnych problematów międzynarodowych. W odpowiedzi premier Chamberlain oświadczył, że zdaniem rządu tego rodzaju konferencja mogłaby mieć widoki powodzenia tylko w wypadku, gdyby jej towarzyszyło ogólne uczucie zaufania wszystkich uczestników i gdyby wszyscy uczestnicy szczerze pragnęli dotrzymania zobowiązań. Rząd brytyjski zawsze czyni wszystko możliwe, aby wzbudzić poczucie zaufania. Może to mieć powodzenie tylko wówczas, gdy także inne rządy podejmą podobne wysiłki.

Służba pracy dla kobiet
W NIEMCZECH

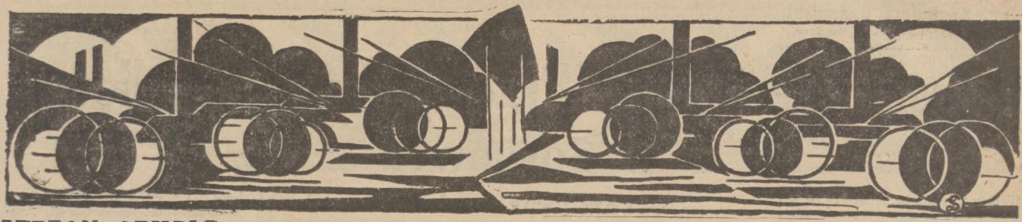
MAGDEBURG, 12.6. PAT. Podsekretarz stanu w ministerstwie pracy, dr Syrup oświadczył w wygłoszonym dziś przemówieniu, że prawdopodobnie jeszcze w ciągu br. wydana zostanie ustawa wprowadzająca roczny przymus pracy dla kobiet do 25 lat.

600.000 piechurów
ZRZUCANYCH Z SAMOLOTÓW

MOSKWA, 12.6 Armia sowiecka posiada obecnie całkowicie wyćwiczone kadry „piechoty powietrznej", liczące łącznie około 600 tysięcy oficerów i żołnierzy. Zadaniem tych formacji jest przerzucanie się na spadochronach na tyły armii nieprzyjacielskiej dla podjęcia samodzielnych akcji bojowych.

Sztokholm buduje
SCHRONY PRZECIWGAZOWE

SZTOKHOLM, 12,6. Do sztokholmskiej rady miejskiej wpłynęła petycja podpisana przez 8500 obywateli o budowę schronów przeciwgazowych na dwóch największych placach stolicy. Rada miejska w Sztokholmie wyraziła swą zgodę.



STEFAN ARNOLD

X—XX—XXX

Na marginesie jubileuszowych uroczystości

Tak się szczęśliwie złożyło, iż mogliśmy powiązać 30-lecie „Kurjera Zachodniego — Iskra" najstarszego dziennika na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, z urządzeniem Wystawy Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła oraz 10-leciem Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu.

„Kurjer Zachodni — Iskra" — od początku swego istnienia, bez względu na to kto był jego wydawcą czy redaktorem naczelnym, zawsze służył sprawie propagowania polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła, zawsze znajdował dla tych spraw maksimum zrozumienia. Brał żywy i czynny udział w popieraniu polskich wysiłków gospodarczych, zarówno w okresie niewoli, jak i dzisiaj. To też na przestrzeni 30 lat swego istnienia mocno się zrósł z życiem Zagłębia Dąbrowskiego, stając się jego kroniką, organiczną cząstką życia tego Zagłębia.

Chyba nie będzie przesadą stwierdzenie, iż wiele instytucyj, wiele firm zawdzięcza swój pomyślny rozwój „Kurjerowi Zachodniemu — Iskrze", który nie tylko pomagał biernie (ogłoszeniami) ale i aktywnie, prowadząc konsekwentną linię unarodowienia życia gospodarczego, zamieszczając artykuły propagandowe i informacyjne.

Nikt chyba nie będzie negował tej ogromnej roli jaką „Kurjer Zachodni — Iskra" spełnił na przestrzeni 30 lat w zakresie uświadamiania społecznego, politycznego i gospodarczego. Nie było wydarzenia w życiu Zagłębia, wynikającego ze społecznej inicjatywy, które w sposób więcej lub mniej mocny nie było by związane z „Kurjerem Zachodnim".

I dla tego pozwoliliśmy sobie na wstępie zaznaczyć tę szczęśliwą okoliczność, iż 30-lecie „Kurjera Z." zbiega się z 10-leciem Izby Przemysłowo - Handlowej i Wystawą Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego.

Boć przecie, jakże ściśle więzy współpracy złączyły „Kurjer Z." z Izbą P.-H. w Sosnowcu. Toć zanim Izba zorganizowała się, ileż to zamieszczono artykułów informacyjnych i uświadamiających o roli i znaczeniu Izby. A następnie, gdy Izba już powstała, ani jedno z ważniejszych uchwał czy poczynań Izby nie zostało pominięte na łamach „Kurjera Zachodniego". To też z prawdziwą satysfakcją na stoisku wystawowym — mogliśmy zademonstrować dodatek ilustrowany sprzed 10 lat, w którym znajduje się zdjęcie z pierwszego plenarnego posiedzenia Izby Przemysłowo-Handlowej.

Jakie ogromną radość sprawia nam fakt, z obchodzimy 30-lecie „Kurjera Zachodniego" w chwili trwania pierwszej Wystawy Zagłębiowskiej, dającej obraz polskiego zagłębiowskiego dorobku gospodarczego w okresie 20 lat niepodległości, a organizowanej z inicjatywy Obozu Zjednoczenia Narodowego obwodu będzińskiego.

Wystawa może napawać dumą tego, czy tych, którzy powzięli inicjatywę jej organizowania, może napawać dumą jej realizatorów, może napawać dumą przemysłowców, kupców i rzemieślników, którzy wzięli w niej udział, wreszcie może napawać dumą całe Zagłębie Dąbrowskie. Bowiem jest wymownym dowodem wspaniałego rozrostu i tężyzny [illegible] Zagłębia, i jej rola wychowawcza, w wyniku przesunięcia się przez nią tysiącznych rzesz mieszkańców Zagłębia będzie olbrzymia.

Zdajemy sobie sprawę z roli jaką spełnia dziennik w życiu społecznym, państwowym i narodowym, dużej odpowiedzialności, jaka ciąży na dzienniku w każdej sytuacji, w każdej sprawie. Zdajemy sobie sprawę z wielu braków, jakie posiada „Kurjer Zachodni — Iskra" a wynikające z najrozmaitszych przyczyn, — które — rzecz jasna — są przedmiotem nieustannej troski codziennej, przede wszystkim pracowników „Kurjera". Ale jednocześnie wydaje się nam, iż w miarę możności i sił wykonywujemy swe obowiązki rzetelnie, starając się wedle skromnych środków możliwości jakimi dysponujemy, dać materiał dziennikarski szybko i dobrze.

Oczywiście w ambicjach naszych leży udoskonalenie i rozwinięcie dziennika. Zanim osiągniemy taki ideał do jakiego dążymy prosimy naszych Szanownych Czytelników o wyrozumiałość i obdarzanie nas nadal tą serdeczną życzliwością, która nas zobowiązuje do dalszego wypełniania zadania dziennikarskiego.

Tak jak dotąd nadal będziemy przede wszystkim służyć sprawie narodowo-państwowej i dobro ogólno - narodowe będzie dla nas właściwszym kryterium.

O tego rodzaju naszym nastawieniu i bezwzględnym kierowaniu się przesłankami narodowo - państwowymi mogę zapewnić Sz. Czytelników w imieniu wszystkich Kolegów Współpracowników i własnym.

W dzisiejszej Rosji

Jak podaje moskiewska „Prawda", w Moskwie zdemaskowano zawodowego donosiciela, konfidenta GPU Piotra Spiczaka. Oficjalnie Spiczak zajmował skromną posadę nauczyciela szkoły powszechnej, w rzeczywistości jednak liczono się z nim poważnie w prokuraturze, w redakcjach gazet, a nawet w ludowych komisariatach. Spiczak zjawiał się od czasu do czasu u rozmaitych władz, przynosząc mocno wypchaną tekę i wydobywał stamtąd jeden za drugim „donosy" skierowane przeciw najróżniejszym osobom.

Przez pięć lat takiej działalności ofiarami Spiczaka padło ponad 600 osób, obwinionych o kontrrewolucyjność.

Ale w końcu gorliwość tow. Spiczaka wywołała podejrzenia. Przeprowadzono śledztwo i zbadano szereg jego denuncjacji. Okazało się, że niemal wszystkie były od a do z kłamliwe. Wówczas zbadano wszystkie denuncjacje Spiczaka i przeprowadzono rewizje procesów, wszczętych w swoim czasie na podstawie tych denuncjacji. W większości wypadków rewizje były spóźnione, gdyż ofiary donosiciela dawno już nie żyły.

Fałszywe denuncjacje Spiczaka zebrane razem, stanowią dziesięć grubych tomów akt.

Wskazania z przeszłości

Wojna celna z Niemcami przyspieszyła rozwój Polski na morzu

Kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo da sobie wydzierać, wszystkie pożytki od siebie oddala, a wszystkie szkody na siebie przywodzi, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego—ubogim.

e słowa Dymitra Solikowskiego, wypowiedziane w 1573 roku, nie przebrzmiały bez echa 350 lat później. W Polsce odrodzonej doceniliśmy i wykorzystaliśmy znaczenie wolnego i nieskrępowanego dostępu do morza. Dzięki granicy morskiej mogliśmy wygrać wielką „wojnę" celną z Niemcami i zapewnić Polsce niezależny rozwój gospodarczy.

Z drugiej strony wojna gospodarcza z Niemcami zmusiła nas do przerzucenia naszego handlu zagranicznego z dróg lądowych na szlaki morskie.

Okresem zwrotnym dla naszego morskiego rozwoju, staje się czerwiec 1925 r., gdyż Niemcy wstrzymali nagle przywóz polskiego węgla, rozpoczynając tym ośmioletnią wojnę gospodarczą z Polską.

Przed tą datą byliśmy gospodarczo prawie całkowicie zależni od naszego przemysłowego sąsiada, z którym mieliśmy w dodatku najdłuższą granicę lądową. Jeszcze w 1924 r. przeszło 90% naszego obrotu towarowego szło przez granice lądowe i to w głównej mierze przez granicę z Niemcami. Zarabiały niemieckie porty: Hamburg, Brema i Szczecin. Zarabiali niemieccy pośrednicy, niemieckie koleje i robotnicy. — Niemcy ciągnęli zyski z asekuracji, załadowań, sortowni, składów i transportu z Polski i do Polski.

Za te wszystkie usługi płaciliśmy od 10 do 15 proc. naszego importu.

Jeszcze w 1929 roku usługi w handlu zamorskim przez porty niemieckie wynosiły 200 miln. zł. i dwie trzecie całego naszego biernego salda w tym roku.

Jakież jednak było „zdziwienie" naszych miłych sąsiadów, gdy nie chcieliśmy być nadal wyzyskiwanym „Hinterlandem" niemieckich portów. Świadczą o tym najlepiej choćby „propozycje" niemieckie z 1928 r., żądające podwyższenia taryf kolejowych do Gdyni do wysokości niemieckiej taryfy do Szczecina. Przyjęcie tych propozycyj, równałoby się zahamowaniu rozwoju Gdyni.

Na szczęście nie przyjęliśmy ani tej „oferty" ani żądania zniesienia świadectw pochodzenia od towarów niemieckich. Mimo trudności zdołaliśmy wykluczyć pośrednictwo niemieckich portów i przez to nie zrzec się samodzielnej polityki morskiej.

Już w 1926 roku obroty morskie Polski wynoszą czwartą część ogółu obrotów handlowych. W roku 1930 obroty morskie przewyższają połowę, a w roku ubiegłym sięgają 80 proc. ogólnych obrotów Polski z zagranicą.

W pierwszym okresie rozkwitu handlu morskiego Polski bierze wyłączny udział Gdańsk, osiągając w 1928 r. pierwsze miejsce na Bałtyku. Gdynia uczestniczy wówczas zaledwie w 7 proc., aby w roku 1933 osiągnąć przeszło 37 proc. ogółu obrotów Polski i prześcignąć Gdańsk.

W roku 1937 Gdynia staje się pierwszym portem na Bałtyku, aby w maju rb. osiągnąć rekordową liczbę prawie miliona ton przeładunku.

Obroty Gdyni rosną nie kosztem Gdańska, który się stale i nadal rozwija, ale, dzięki uniezależnieniu się naszego handlu zagranicznego i uprzemysłowieniu Polski.

Zdobyliśmy rynki zamorskie i morskie przy pomocy własnych portów, własnej floty i własnej woli zwycięstwa. A długa do tego celu prowadziła droga. Trzeba było najpierw rozbudować przestarzałe urządzenia portu Gdańskiego. W roku 1926 zapewniła Polska Gdańskowi korzystny podział dochodu z ceł. Gdańsk stale się rozwija.

Jednakże jednego portu było Polsce za mało. W roku 1922 zapadła uchwała o budowie portu Gdyni. Ale obce okręty bojkotowały morskie ławice polskiego wybrzeża.

Dopiero wojna celna z Niemcami — zmusiła nas do budowy niezależnego od obcych, wielkiego portu na Bałtyku.

Rozporządzenie o rozbudowie Gdyni z 1927 r. zapewniło ulgi podatkowe dla młodego portu.

Polityka taryfowa i celna uprzywilejowuje porty polskie, ułatwiając im konkurencję z portami niemieckimi.

Gdynia staje się głównym portem węglowym, drzewnym, bawełnianym.

Rosnąca flota handlowa wyklucza coraz bardziej obce często wrogie nam i kosztowne pośrednictwo.

Gdynia i Gdańsk z polskim zapleczem stają się już ważnym czynnikiem rozwoju handlu krajów skandynawskich.

Oba porty polskie przykuwają mocno Polskę do Bałtyku i wyznaczają jej drogi rozwoju. Pochopnie i butnie narzucona nam i godnie przez nas przyjęta wojna celna z Niemcami stała się jak powiedział na naradzie gospodarczej w Toruniu p. wicepremier Kwiatkowski „błogosławiona wojna celna".

Mgr. Kazimierz Gadomski
Dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu

Dziesięciolecie Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu

W dniu 28 maja br. minęło 10 lat od pierwszego Plenarnego Zebrania Izby Sosnowieckiej, powołanej do życia zarządzeniem Pana Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 28 lipca 1928 r.

Podstawę istnienia Izby, jak i samorządu przemysłowo-handlowego na całym terenie Państwa stanowi rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 15.7.1927 r. o izbach przemysłowo-handlowych parokrotnie zresztą nowelizowane. Dekret ten przewiduje, iż izby przemysłowo-handlowe są instytucjami publiczno prawnymi samorządu gospodarczego, reprezentującymi przemysł i handel łącznie z instytucjami bankowymi, ubezpieczeniowymi itp. Nowa Konstytucja Kwietniowa zaliczyła samorząd gospodarczy w poczet organów administracji Państwa, jako jeden z trzech czynników obok administracji rządowej i samorządu terytorialnego.

ROLA IZB P.-H.

Izby przemysłowo-handlowe stanowią wprawdzie reprezentację interesów przemysłu i handlu, równocześnie jednak są one jakby przedłużeniem administracji rządowej na terenie życia gospodarczego, bacząc by indywidualne interesy czy to poszczególnych przedsiębiorstw, czy też poszczególnych działów wytwórczości i wymiany nie stawały w sprzeczności z interesami ogólnymi Państwa, Narodu, lub regionu. Izby zatem nie są organizacjami, których zadaniem jest tylko obrona interesów i to niejednokrotnie czysto egoistycznych poszczególnych branż lub regionów, a są instytucjami, które prowadzą swoją działalność w oparciu o Konstytucję i ustawę i czuwają nad rozwojem gospodarczym poszczególnych regionów, uzgadniając przy tym interesy regionalne z celami i zadaniami ogólno-państwowymi.

To przypomnienie podstaw ustrojowych izb przemysłowo-handlowych w odświętnej chwili jubileuszu 10-letniej pracy samorządu przemysłowo-handlowego województwa kieleckiego, wydaje nam się na czasie, by uzmysłowić w szerokich sferach społeczeństwa polskiego, niedostatecznie jeszcze zżytego z instytucją samorządu przemysłowo-handlowego, ideologią służby publicznej, do której izby przemysłowo-handlowe są predystynowane.

NAJMŁODSZA IZBA

Sosnowiecka Izba Przemysłowo-Handlowa jest ostatnią z izb, które powstały na obszarze byłego zaboru rosyjskiego, jest ona zatem najmłodszą z izb przemysłowo-handlowych w Polsce.

Działalność swoją rozpoczęła Izba w dniu 1 lipca 1929 r., tj. z chwilą zorganizowania jej Biura. Praca początkowa Izby — po ugruntowaniu jej podstaw organizacyjnych — przypada zatem na okres rozpoczynającego się kryzysu gospodarczego, co musi w pewnej mierze być brane pod uwagę wobec niedość rzeczowej niejednokrotnie oceny działalności Izby w pierwszych latach jej istnienia ze względu na małą stosunkowo błyskotliwość zewnętrznej działalności odrodzonego samorządu przemysłowo-handlowego, od którego niektóre grupy społeczeństwa gospodarczego oczekiwały radykalnej zmiany warunków bytowania przemysłu i handlu. Jednak nie efekt zewnętrzny, a szara codzienna praca, której najbardziej bezstronnymi obserwatorami i sędziami mogą być ci, którzy z pracą Izby Sosnowieckiej w bezustannym i ścisłym pozostają kontakcie, jest miernikiem inicjatywy i intensywności pracy kieleckiego samorządu przemysłowo-handlowego. A praca ta, najsurowiej ją oceniając w moim najgłębszym przekonaniu może być uznana za pozytywną i dodatnią.

Pozytywny dorobek

Pomijając cały szereg zagadnień, w których Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu musiała występować raczej w roli defensywnej, wykazując błędność takiego czy innego projektu czy zamierzenia, przy czym stanowiska swego Izba broniła z całym obiektywizmem i z dużą odwagą cywilną w poczuciu odpowiedzialności, która na Izbie, jako na oficjalnej reprezentacji przemysłu i handlu województwa kieleckiego spoczywa, trzeba choć w kilku zdaniach wspomnieć o pozytywnym dorobku na polu gospodarczym tutejszej Izby. A dorobek ten jest znaczny! Czy to jeśli chodzi o dziedzinę ustawodawstwa gospodarczego, w szczególności unifikacji przepisów prawnych pozaborczych, gdyż jeszcze w 1930 r. każda z byłych dzielnic Państwa posiadała odmienne ustawodawstwo, współudział Izby Sosnowieckiej w zakresie opracowania nowego kodeksu karnego, czy ustawy o postępowaniu cywilnym, lub ustawy upadłościowej i o zapobieganiu upadłościom — był czynny i wyrażał się w formie całego szeregu opinii i wniosków, które w znacznym stopniu w naszym ustawodawstwie gospodarczym zostały uwzględnione. To samo obserwujemy w dziedzinie ustawodawstwa skarbowego np. w pracach nad ustawą o Ordynacji Podatkowej, o opłatach rejestracyjnych i innych, nie licząc setek wystąpień, mających na celu obronę zagrożonych warsztatów przemysłowych lub handlowych przed nadmiernym fiskalizmem. Dziedzina obrotu towarowego z zagranicą, a w szczególności zagadnienia eksportowe, które z uwagi na coraz bardziej pogarszającą się sytuację dla wywozu polskiego w następstwie utrudnień, stosowanych nie omal przez wszystkie kraje świata, były przedmiotem szczególnie troskliwej uwagi ze strony Izby Sosnowieckiej. Podejmowanie prac na odcinku organizacji nowej wytwórczości eksportowej, której możliwości w województwie kieleckim są szczególnie znaczne z uwagi na wszechstronny rozwój przemysłu tutejszego okręgu, troska by administracja, związana z reglamentacją przywozu możliwie najsprawniej funkcjonowała — oto bilans prac Izby Sosnowieckiej w tej dziedzinie.

Opieka nad szkolnictwem zawodowym

Szkolnictwo zawodowe to dziedzina, do której Izba Sosnowiecka odnosiła się — rzec można — z pewnym szczególnym sentymentem, biorąc pod uwagę ogromne z jednej strony potrzeby przemysłu w zakresie kwalifikowanych pracowników, z drugiej zaś niski poziom handlu, nie dysponującego odpowiednio wyrobionym i wyszkolonym personelem. Izba nie poprzestała na opiniowaniu ogólno-polskich programów szkolnych, lecz także inicjowała powstawanie nowych szkół i kursów w województwie kieleckim, przychodząc również w granicach skromnych środków finansowych, jakimi Izba dysponuje, z pewną pomocą materialną dla znajdujących się szczególnie w ciężkim położeniu szkół, udzielając stypendiów niezamożnej młodzieży, subwencjonując wydawanie podręczników naukowych, wyjazdy zagranicę nauczycieli szkół zawodowych w celach naukowych itp.

C.O.P. A IZBA SOSNOWIECKA

Powstanie Centralnego Okręgu Przemysłowego nałożyło na Izbę Sosnowiecką obowiązek stworzenia dla inicjatywy prywatnej korzystnych warunków dla zakładania nowych przedsiębiorstw w zakresie przemysłu pomocniczego dla dużych przedsiębiorstw, powstałych z inicjatywy i przy poparciu Rządu, oraz w dziedzinie tworzenia nowych warsztatów handlowych celem sprawnej obsługi nowopowstałych centrów przemysłowych. W związku z tym — niezależnie od istniejącej od r. 1930 Ekspozytury Sosnowieckiej Izby w Radomiu, która swym zasięgiem obejmuje 7 powiatów północno-wschodnich województwa kieleckiego — z inicjatywy Izby Sosnowieckiej została w połowie ubiegłego roku powołana do życia Delegatura Związku Izb Przemysłowo-Handlowych dla spraw C.O.P. z siedzibą w Sandomierzu, której zadaniem jest udzielanie pomocy inwestorom, zamierzającym osiedlić się w Okręgu Centralnym.

Jeżeli jeszcze uwzględnimy znaczny wysiłek, włożony przez Izbę Sosnowiecką przy rozwiązywaniu różnego rodzaju zagadnień socjalnych, komunikacyjnych, handlu wewnętrznego i innych — oto w niesłychanie krótkim ujęciu rejestr dobrze spełnionych prac sosnowieckiego samorządu przemysłowo handlowego, który niechaj będzie bodźcem do dalszej tym bardziej intensywnej działalności Izby dla wzmocnienia materialnego i moralnego naszego życia gospodarczego i to zarówno na czas pokoju, jak i na wypadek, gdy Państwo nasze sprowokowane agresją sąsiadów będzie musiało chwycić za broń, by krwią i mieniem swoich obywateli bronić niepodległości i nienaruszalności swych granic.



Wypadki w Czechach

urastają do rozmiarów wielkiej kompromitacji Niemiec.

Najpierw na tle zamordowania niemieckiego żandarma zadekretowano okrutne represje wobec ludności Kladna, zapowiadając jeszcze bardziej surowe, jeśli Czesi „nie zdradzą" zabójcy.

Później nagle zrezygnowano z nowych represji i ogłoszono komunikat, że mordercą jest zapewne... groźny włamywacz.

I teraz z dwojga rzeczy jedno:

Albo istotnie zabójstwa dokonał kryminalista lub — jak twierdzą dziś dzienniki londyńskie — jakiś Niemiec, który miał z zabitym sprzeczkę, a w takim razie obciążenie winą za ten fakt całej ludności i nałożenie na nią wielkiej kontrybucji, zanim w ogóle przeprowadzono jakiekolwiek śledztwo, urąga najbardziej elementarnym pojęciom sprawiedliwości.

Albo umyślnie zwekslowano z koncepcji zamachu politycznego na tory kryminalistyki, chcąc wycofać się z sytuacji, która stawała się niebezpieczną, grożąc coraz większym wrzeniem w całym kraju.

Tak czy inaczej chaotyczne posunięcia władz i nerwowe przerzucanie się od jednej skrajności do drugiej, świadczą jak bardzo niepewnie czują się Niemcy na tej zagarniętej ziemi.

Grunt pali im się pod nogami.

LUCJAN HORSKI

Trzydzieści lat temu i dziś

Jubilat przy całym radosnym podnieceniu z okazji osobistego święta czuje się zawsze nieco zażenowany: czyni wokół siebie mimowoli wrzawę, którą złośliwi poczytać mu mogą za autoreklamę, choć tych intencyj, jako żywo w wypadku „Kurjera Zachodniego" niema. Trzydzieści lat pracy w służbie społeczeństwa i Narodu jest dostateczną legitymacją do tego skromnego jubileuszu, jaki w tym roku pismo nasze obchodzi. Mimo tych refleksyj wpadłem w melancholijny nastrój, gdy redaktor naczelny namówił mnie na odtworzenie dziejów gazety na podstanie starych roczników pisma.

„DZIEJE" TEATRU

Mój Boże! Trzydzieści lat!

Z magazynów przyniesiono mi stare, pożółkłe już, oprawne w skórę komplety dziennika z 1909 roku. Gdy się przewraca te stronice ulatuje z nich zapach odległych czasów, rzekłbym kurz dziejów. I ze zdumieniem się stwierdza, że jest to lektura pasjonująca, urzekająca tamtymi latami, frapująca aktualnością stwierdzeń i problemów. Niektóre artykuły z dziedziny obyczaju i zagadnień społecznych możnaby i dziś żywcem przedrukować, zmieniwszy tylko pisownię według zaleceń ministerstwa WR i OP., którego wówczas jeszcze nie było. Ale przyszły polski minister oświaty już bytował w Zagłębiu: był nim mój dyrektor szkoły handlowej w Będzinie, niezapomniany „dyrek", chadzający w t. zw. „batorówce" na głowie, dyr. Sujkowski.

Wróćmy jednak do starych gazet.

Otóż, pomyślcie: czy nie możnaby i dziś z powodzeniem napisać, co pisano przed trzydziestu laty: „Wczoraj wskutek małej ilości osób przybyłych do teatru, przedstawienie nie odbyło się. Publiczność polska w Sosnowcu zaczyna zyskiwać miano „macochy", gdyż teatr traktuje po macoszemu. Czyżby nie doceniała potrzeby teatru w naszym zadymionym i brudnym Sosnowcu"?

Jesteśmy, niczym Anglicy przywiązani do tradycji: trzydzieści lat obsesji do teatru zrobiło swoje. I dziś nie chodzimy do gmachu przy ul. Teatralnej

TRAMWAJE

Trzydzieści lat temu wypłynął w Zagłębiu problem taniej komunikacji między miastami Sosnowcem i Będzinem, z których pierwszy liczył 80.000 a drugi 50.000 mieszkańców. Zastanawiano się nad parowym, konnym i elektrycznym tramwajem. Parowy według projektu jakiegoś p. Wajsblata z Petersburga miał kosztować 2 miliony rubli, konny uznano za nieodpowiedni, zaś elektryczny stawał się marzeniem jeno, ponieważ przeprowadzenie go wykalkulowano aż na 20 milionów rubli. Jak wiemy, tramwaje pokazały się dopiero na ulicach miast zagłębiowskich grubo później, bo w odrodzonej Polsce.

Jeden aspekt wspólny owej kwestji komunikacyjnej pozostał z tamtych czasów: tramwaje mieli budować kapitaliści zagraniczni i tak też się stało.

Co się odwlekło, to nie uciekło...

7 MIESIĘCY — 6 i PÓŁ WIERSZA WZMIANKI

Zanotujmy luźnie: w dniu 19 lutego 1909 roku ukazała się w piśmie taka skromniutka notatka: „Wczoraj popołudniu przybył do Sosnowca po siedmiomiesięcznym więzieniu, redaktor p. Wiktor Monsiorski i z dniem dzisiejszym obejmuje kierownictwo. Powracającego powitało na dworcu grono przyjaciół".

Twardy to był człowiek śp. redaktor Wiktor Monsiorski. Po siedmiu miesiącach spędzonych w moskiewskim więzieniu, nazajutrz stanął do pracy dziennikarskiej, przy umiłowanym swoim warsztacie. Wzmianka o powrocie z więzienia ma sześć i pół wiersza. Nie wypada to nawet po wierszu na jeden miesiąc.

Problem kabaretowy

Sosnowiec w owych czasach nie miał wielu urządzeń kulturalnych, źle był oświetlony, bez chodników i jezdni, pełen błota, chaotycznie zabudowany. Miał natomiast kilka kabaretów, które cieszyły się dużym powodzeniem, jak o tem świadczą liczne, a czasem uszczypliwe wzmianki w gazetach. Najpopularniejszym był kabaret Szymańskiego, „gdzie bywało się nawet z rodzinami, wyłącznie bowiem były wszelkie występy przeciw moralności".

Szaleństwo kabaretowe musiało być groźne, skoro felietonista stwierdza, że urzędnicy rosyjscy doliczali sobie do każdej rublowej łapówki po 20 kopiejek na t. zw. „dodatek kabaretowy".

Pląsawica i szmugiel

Ale nie tylko takimi sprawami zajmowała się prasa przed trzydziestu laty. W artykułach wstępnych wyrzuca się społeczeństwu obojętność na sprawy społeczne, na sprawy kultury, pomawia się o bezmyślny stosunek do kwestyj ogólnych, obchodzących w danej chwili cały Naród.

Piętnuje tedy dziennik te panienie i tych panów z Zagłębia, którzy jeżdżą do Katowic i wracają obładowani towarami niemieckimi, zostawiając pieniądze Niemcom, gdy srożą się prześladowania Polaków w Niemczech.

Czy dziś na ten temat nie mamy sobie nic do wyrzucenia?

Ostro też gazeta występowała przeciwko nadgminnie panującym zabawom tanecznym i balom pod przykrywką dobroczynności. „Nie wiązmy bytu i rozwoju różnych instytucyj — woła pismo — z froterką salonową, z nieustającą szopką — czyżby na to wszystko nie było innej rady? Czyżby nas tak już zupełnie opanowała pląsawica"?

Dziś nie tańczymy na zabawach i balach. Inaczej to się nazywa. „Five o'clock", podwieczorek.

Bo bez zabawy, jak i trzydzieści lat temu trudno nam jest dać złotówkę na jakiś cel. Należy przy tym wydać jeszcze na wódkę, kolację itd., pokazać swoją filantropijną ochotę...

Życie... publiczne i kulturalne

Często w kronice pisma spotkać można krótkie, a jakże wiele mówiące wzmianki o aresztowaniach, wypuszczeniu na wolność po tylu to i tylu miesiącach więzienia. Są też i notatki o odrzuceniu przez gubernatora próśb matek o uwolnienie synów z zesłania. Martyrologia Narodu zawarta w kilku wierszach pod okiem czujnej cenzury.

Dużym zdarzeniem w życiu kulturalnym Sosnowca było otwarcie „Towarzystwa miłośników sztuki polskiej w Sosnowcu". Na inaugurację przybyli przedstawiciele Filharmonii warszawskiej, Tow. wioślarskiego, „Lutni" stołecznej, „Dudy" i „Liry" z Łodzi, delegaci towarzystw z Ostrowca, Będzina, Niwki, Częstochowy i td.

Echa spraw ogólnych

Pomijamy w tym przeglądzie zdarzeń sprzed trzydziestu laty sprawy natury ogólnej, choć zawierają one wiele niezmiernie ciekawych przyczynków do kształtowania się psychiki zbiorowej i opinii społecznej. W owym to czasie rodził się projekt ustawy o wyłączeniu Chełmszczyzny, koło polskie w Dumie było pod ścisłą i czujną obserwacją prasy i Narodu polskiego, wysuwano szereg zarzutów przeciwko polityce posłów polskich, z ław rządowych w Dumie padały pod adresem Polaków obelgi i oszczerstwa... Nie można było na te insynuacje odpowiedzieć tak jak na to zasługiwały. Knebel żandarmski i czynowniczy paraliżował słowa, jeno wzmagał się cichy bunt, jak to z łatwością można wyczytać z uwag i spostrzeżeń dziennikarskich.

Wystawa przed 30 laty i dzisiejsza

Dziś, gdy w Sosnowcu kończy się udała wystawa polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła, jako widomy obraz rzetelnych wysiłków Zagłębia Dąbrowskiego w dziedzinie gospodarczej w Odrodzonej Polsce, warto przypomnieć, że przed trzydziestu laty taki przegląd prężności i możliwości twórczych polskiego przedsiębiorcy, kupca i rzemieślnika przygotowywała Częstochowa. W prasie sosnowieckiej mnóstwa o wystawie częstochowskiej wzmianek, jako że przedstawiciele społeczeństwa zagłębiowskiego brali żywy udział w jej organizowaniu.

Tak jest i obecnie

Walkę z rozwielmożnioną plagą powieścideł drukowanych w zeszytach podjęło duchowieństwo sosnowieckie. Jakież były tytuły owych czytywanych przeważnie przez młodzież romansów? Oto niektóre: „Tajemnicze grzechy słynnego seksualisty Markiza de Sade", „Dwie żony pod jedną strzechą", „Pierwsza noc poślubna", „Liana czyli nieszczęśliwo ofiara pięknej grzesznicy". Wystarczy przejść obok któregokolwiek kiosku z gazetami a i dziś znajdziemy marne, ordynarne powieścidła zeszytowe, obliczone na naiwność służących i podrastających chłopaków. Jak przed trzydziestu laty, tak i teraz dostarczycielami tej trującej lektury byli i są ruchliwi „przedsiębiorcy" z ulicy Świętokrzyskiej w Warszawie lub ulicy Piotrkowskiej w Łodzi.

Proceder wydawania pornografii i sprzedawania jej z zyskiem w tych „sferach" przechodzi z ojca na syna, staje się przemysłem rodzinnym, klanowym i rasowym... Żyją z niego całe pokolenia.

TRADYCJE KOP. „SATURN"

Potrzeby przemysłu zagłębiowskiego i związane z tym zagadnienia omawiane były stale na łamach dziennika przed trzydziestu laty. Szczególnie wiele miejsca tym sprawom poświęciło pismo z okazji przyjazdu do Sosnowca delegata rosyjskiego ministerstwa handlu i przemysłu.

Dziwnym zbiegiem okoliczności delegat ów nazywał się Włodzimierz Litwanow-Faliński. Zapewnie jakiś krewniak Wallacha-Litwinowa, niedawnego komisarza spraw zagranicznych ZSRR.

P. Litwinow przyjechał do Sosnowca w towarzystwie posła polskiego do Dumy p. Żukowskiego, zwiedził kopalnię „Saturn", która już wówczas przodowała w urządzeniach technicznych, stosując na szeroką skalę elektryczność i maszyny wrębowe do wydobywania węgla. Delegat zdumiewał się urządzeniami społecznymi na kopalni: szkołami, czytelniami, kasami robotniczymi i td.

WIATR OD MORZA

Dziwnie zbieżne z obecną sytuacją przemysłu węglowego wyglądał ówczesny stan gospodarki węglowej i postulaty tego przemysłu w Zagłębiu. Przedstawiono p. delegatowi aktualny stan gospodarki węglowej i postulaty tego przemysłu w Zagłębiu. Przekonywano p. delegata o konieczności obmyślenia dróg zbytu węgla zagłębiowskiego w Austrii i w portach bałtyckich. Jakiś daleki wiatr od morza sprzęgał już przed trzydziestu laty węgiel polski z szerokimi szlakami dróg wodnych. Ale dopiero Gdynia, cud wyrosły na lotnych piaskach nadbrzeżnych otworzyła czarnym diamentom świat....

Niestety, wyzyskanie Wisły jako najdogodniejszej drogi wodnej, o czym już w 1909 roku mówiono, pozostaje dalej jeszcze w sferze projektów.

MARIAWICI

Rok 1909 to rok ożywionego ruchu sekciarskiego mariawitów. Odszczepieńcy rozwinęli w Zagłębiu ożywioną działalność. Przyjeżdżał do Sosnowca sam „mistrz" Kowalski, pilnując budowy kaplicy sekciarskiej, która stoi po dziś dzień na Pogoni. Jak wiadomo mariawitom patronował w ich zabiegach i zamierzeniach odszczepieńczych rząd rosyjski, rozumujący że tą drogą paraliżować będzie wpływy patriotyczne duchowieństwa katolickiego.

I ZAKOŃCZENIE...

Nie sposób jest z dnia na dzień przytaczać wszystkich spraw i wszystkich zagadnień animujących opinię publiczną przed trzema dziesiątkami lat. Powstałaby z tego cała księga. Przytoczyliśmy tedy najcharakterystyczniejsze wypadki, które znalazły swoje odzwierciadlenie w piśmie, powtarzane były kilkakrotnie i dlatego uznaliśmy je za godne zanotowania. Jest w starym roczniku sporo spraw prywatnych, znajdujących swój wyraz w listach do redakcji, a mających niekiedy tło społeczne. Pominęliśmy je milczeniem choć i tu znaleźć można kopalnię szkiców obyczajowych...

Jubileusz jednak powinien obejść się bez złośliwości.

Z powodu wystawy obrazów i grafiki w Sosnowcu

Plastycy ratują honor Zagłębia

Obcując przez kilka dni z przeszłością Zagłębia Dąbrowskiego dzięki starym rocznikom pisma sprzed trzydziestu laty, doszedłem do wniosku, że sprawy nie wiążące się bezpośrednio z materialnym odpowiednikiem nie wiele obchodziły mieszkańców Zagłębia. Tego materialnego pierwiastka nie było w rzeczach sztuki i w kwestiach kulturalnych, to też przeciwna apatia panowała w tych dziedzinach ducha przez całe lata...

Od czasu do czasu dzięki twórczym jednostkom działo się to i owo: jakiś koncert Barcewicza, jakiś zjazd śpiewaczy, interesujący odczyt. Teatr, oczywiście stał poza nawiasem w ogóle zainteresowań społeczeństwa. Brał ludzi jeszcze wodewil, operetka, coś półnagiego na scenie.

Po wzruszenia wielkiej sztuki jeździło się przed trzydziestu laty do Krakowa, stąd też i pisma sosnowieckie podawały repertuar teatru krakowskiego na cały tydzień. Drobny i grubszy szmugiel z Katowic (bo, to panie Niemcy sprytne, wszystko mają dobre), wielka sztuka z Krakowa.

Szły lata, nawyki pozostały, sprawy ducha stały się niepotrzebne. Z bibliotek publicznych, założonych staraniem ludzi dobrej woli, patrzących nieco dalej w przyszłość niż koniec własnego nosa, korzystali przeważnie robotnicy. Inteligent chodził do kabaretu...

Czy wiele się zmieniło od tych czasów? Myślę, że Czytelnik sam sobie odpowie na to pytanie.

Od kilku lat, po smętnej pamięci Towarzystwie Artystyczno-Literackim, które początkowo wniosło niejakie ożywienie w szare życie Zagłębia, dopóki nie zamieniło się w towarzystwo wzajemnej adoracji, honor sztuki utrzymują plastycy zagłębiowscy. Jeszcze oni, z nestorem, a raczej królem palety, a zażartym monarchistą, mistrzem Wrzesińskim, pokazują od czasu do czasu ludziom jasne barwy życia.

Dobrze się stało, że na ostatniej wystawie, która w pełni spełniła swoje propagandowe założenia i we wspaniałym skrócie dała obraz tężyzny gospodarczej Zagłębia Dąbrowskiego, aż ludzie zdumieni szczypali się w łydki, mamrocąc pod nosem: „Jak to, panie — toż to u nas wyrabiają i stąd, z Zagłębia wysyłają w świat?...", powtarzam, dobrze się stało, że jedną ścianę zajęli artyści plastycy zagłębiowscy i dali pokaz swego twórczego dorobku.

Zatem na wystawie obok pięknych materialnych, rzeczowych eksponatów, znalazły się płody ducha zaklęte w barwę lub czarno-białe plamy.

I przyznać trzeba bezstronnie, że te obrazy wywieszone w hali wystawowej wcale dobrze świadczą o skali talentu naszych malarzy i grafików.

Mistrz Józef Wrzesiński, opętany przez śniegi dał kilka prac na ulubione tematy, zaprezentowawszy się także po raz pierwszy jako niebylejaki majster portretowy. Portret dyr. U. i studium portretowe (B. ochotnik z 1919 r.) — świadczą o doskonałym opanowaniu przez Wrzesińskiego rysunku i barwy.

P. Brodzki wystąpił z dwiema akwarelami o rzetelnych zaletach malarskich, szkoda jeno, że nie pokazał innych swoich prac. Prof. Zagórowski też skąpo obesłał ten osobliwy salon wystawowy a wydaje nam się, że mógłby pokazać wiele więcej i to dobrych rzeczy. P. Pilecki wystąpił z grafikami na tematy Zamku Będzińskiego, które stanowią wartościową tekę regionalną. P. Gorgon ma już ustaloną sławę i nie potrzebuje rekomendacji. Kończy ten poczet plastyków zagłębiowskich p. Pawela wdzięcznymi pracami o swoistym kolorycie. Na wystawie znajduje się około 60 prac malarzy zagłębiowskich. Inicjatorom „ściany plastyków" na wystawie sosnowieckiej należą się słowa uznania.

Na uwagę w tym niejako pawilonie artystycznym zasługują rzeźby z węgla górników zagłębiowskich. Z niewdzięcznego materiału rzeźbiarskiego, jakim jest węgiel, górnicy-artyści wydobywają kształt, mozolnie obrobiony nieuczoną a spracowaną ręką. Przedmioty użytkowe z węgla noszą już cechy wcale dobrej roboty rzeźbiarskiej i powinny stanowić dla przejezdnych do Zagłębia wartość oryginalnej pamiątki regionalnej.

LUCJAN HORSKI

Synonim jakości, trwałości i solidości

to wyroby „Starej Sosnowiczanki" w Sosnowcu

Wśród stoisk na Wystawie Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła w Sosnowcu wyróżnia się estetycznym wyglądem, harmonią kolorów i celowym rozwiązaniem miejsca eleganckie stoisko fabryki pończoch „Stara Sosnowiczanka".

Utrzymane w stonowanych barwach stanowi ono centralny punkt zainteresowania zwiedzających nietylko dla swych walorów estetycznych ale i dzięki niezwykle bogatej kolekcji wyrobów rozłożonych w szklanych gablotkach i wewnątrz pawiloniku.

„Stara Sosnowiczanka" fabryka pończoch, której właścicielem jest wybitny fachowiec w tej branży p. Jan Gaik znana jest chlubnie ze swych wyrobów we wszystkich niemal dzielnicach Polski.

Marka „Stara Sosnowiczanka" w Sosnowcu stanowi na rynku kupieckim o dobroci towaru, co przyznać trzeba — jest niebylejakim sukcesem fabryki. Fabryka urządzona według najnowszych wymogów techniki wyrabia dziś wszelkie gatunki pończoch w najwyższych gatunkach: wełniane i bawełniane, skarpetki męskie w różnych kolorach i deseniach z najlepszej przędzy krajowej.

Wyroby „Starej Sosnowiczanki" zalecają się przede wszystkim jakością i trwałością oraz delikatnym rysunkiem deseni. Że firma zdobyła sobie powszechne uznanie świadczą dobitnie liczne nieudolne naśladownictwa, podszywające się pod firmę „Starej Sosnowiczanki". W interesie szerokiej klienteli leży, aby zwracała baczną uwagę na markę i nazwisko wytwórcy.

Synonimem jakości, trwałości i solidności są wyroby „Starej Sosnowiczanki" Jana Gaika w Sosnowcu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

13 Czerwiec

Wtorek

Antoniego z Padwy
Jutro: Bazylego b. D K
Słońca wsch 3,15, zach 19,57
Księżyca wsch 0,45, zach 15,10

KRONIKA HISTORYCZNA:

1611 Zygmunt III zdobywa Smoleńsk
1609 Michał Wiśniowiecki królem Polsk
1915 Słynna szarża pod Rokitną

PRZYSŁOWIA:

Na święty Antoni
Pierwsza jagódka się zapłoni.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Macierzyństwo".
PATRIA: „[illegible]"
„EDEN" — [illegible].

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12
Z. Maternego — Wawel 10.
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 18

AUDYCJE

DLA GRUP SŁUCHACZY

Oprócz audycyj „dla wszystkich" Polskie Radio pewną część programu poświęca specjalnym grupom społecznym i zawodowym, reprezentowanym wśród radiosłuchaczy. W tych audycjach specjalnych uwydatniają się najbardziej społeczne tendencje radia, dążącego przez programy, specjalnie opracowane do nawiązania kontaktu ze wszystkimi warstwami społecznymi i do podciągnięcia ich na wyższy poziom uświadomienia obywatelskiego.

Celem zorientowania się w układzie godzin audycyj Polskiego Radia dla specjalnych grup słuchaczy podajemy godziny, które będą obowiązywać w programie letnim.

Audycje dla Polaków z zagranicy nadawane są przez stacje średnio i długofalowe w każdą sobotę o godz. 19,30.

Audycje dla robotników — w każdy wtorek o g. 19. Ponadto dla robotników oraz dla ich rodzin, względnie w ogóle dla ludzi pracy — codziennie w dnie powszednie „Audycja południowa" bezpośrednio po hejnale z Krakowa.

Audycje dla kupców — stale w poniedziałki o godz. 8,15.

Audycje wiejskie — w niedzielę rano od 7 do 9, po południu od 15 do 16,30, w dnie powszednie — codziennie o godz 20,25.

Audycje gospodarcze, informacyjne — codziennie w dnie powszednie o godz. 15,45; pogadanki i reportaże — bezpośrednio po dzienniku popołudniowym.

Audycje dla dzieci — codziennie w dnie powszednie o godz. 14,45.

Audycje żołnierskie i strzeleckie — w poniedziałki o godz 19.

× ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI za zasługi na polu pracy społecznej odznaczeni zostali pp. Karol Steinhagen w Myszkowie i ks. Stefan Piwnicki w Częstochowie, b. prefekt w Sosnowcu.

× 21 CZERWCA KONIEC ROKU SZKOLNEGO. Zakończenie lekcyj w szkołach powszechnych i średnich nastąpi w tym roku 21 czerwca. Termin ten podany zostanie wkrótce w okólniku Min. Oświaty.

× CHOROBY ZAKAŹNE. W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: dur brzuszny 1 zgon, gruźlica — 7 (4 zgony), jaglica — 11.

× MŁODZIEŻ NA FON. Uczniowie szkoły dokształcającej zawodwej w Będzinie złożyli na Fundusz Obrony Narodowej kwotę zł 377,31, na którą złożyły się indywidualne ofiary w kwocie zł 177,31 oraz ofiara zbiorowa Samorządu uczniowskiego w kwocie zł 200 (zamiast dorocznej wycieczki).

× ZBIÓRKA NA „DAR NARODOWY" W STRZEMIESZYCACH przeprowadzona w dn. 3 Maja dała ogółem zł 525,02, przy czym kwesta przyniosła zł 182,42, sprzedaż materiałów propagandowych zł 163,70, na listy ofiar zebrano zł 122,25, dochód zaś z biletów sprzedanych na poranek wyniósł zł 77,65. Wydatki wyniosły zł 20,90.

Klinkiernia w Gródkowie

i jej udział w budowie dróg

Jedną z najpoważniejszych inwestycji samorządowych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego jest wybudowana w latach 1930-32, kosztem 2,5 miliona złotych Klinkiernia „Gródków" Będzińskiego Powiatowego Związku Samorządowego.

Klinkiernia przystosowana jest głównie do produkcji klinkieru drogowego i posiada najnowsze urządzenia techniczne, stosowane w tej dziedzinie przemysłu zagranicą. Produkcja roczna Klinkierni „Gródków" wynosi około 7.500.000 sztuk klinkieru drogowego, z czego wykonać można około 140.000 m. kw. nawierzchni, czyli 28 km. drog o szerokości jezdni 5 m.

Budowa Klinkierni miała na celu zaopatrzenie Zagłębia w dobry i tani materiał na nawierzchnie drogowe, którego brak na tym terenie dawał się szczególnie odczuwać.

Wzrost natężenia ruchu drogowego na terenie Zagłębia (szczególnie po przyłączeniu do Polski Górnego Śląska) wymagał zmodernizowania i przystosowania do nowych warunków ruchu nawierzchni drogowych, tak zaniedbanych za czasów zaborczych. Ponieważ dobrych materiałów kamiennych, zdatnych do wyrobu kostki w większej ilości w pobliżu Zagłębia nie ma, kostkę trzeba było sprowadzać z Czechosłowacji i Niemiec, lub też z bardzo odległych kamieniołomów na Wołyniu, przez co koszt nawierzchni kostkowych kalkulował się bardzo drogo. Stwarzając zagadnienie drogowe na jednym z pierwszych miejsc w gospodarce samorządowej. Wydział Powiatowy, przeprowadził badania możliwości zastosowania na tutejszym terenie na nawierzchnie drogowe klinkieru, a po osiągnięciu dodatnich wyników zdecydował się na budowę Klinkierni.

Klinkier produkowany jest metodą suchą z glin łupkowych z okresu węglowego. Rozdrobniona i wysuszona glina prasowana jest pod ciśnieniem około 300 atmosfer, a wyprasowana surówka wypalana w temperaturze około 1180°.

Klinkier produkowany w Klinkierni „Gródków" posiada wytrzymałość w granicach od 1200 do ponad 2000 kg-cm kw. i nasiąkliwość 3—6%, zależnie od gatunku i uważany jest za najlepszy w kraju.

Chcąc ułatwić odbiorcom wykonanie nawierzchni klinkierowych, co wymaga specjalnych narzędzi i części wykwalifikowanych robotników, Klinkiernia prowadzi również przedsiębiorstwo budowy dróg i wykonała dotychczas we własnym zarządzie około 70 km. dróg o nawierzchni klinkierowej.

Między innymi przebudowana została w większej części przez Klinkiernię „Gródków" droga państwowa Częstochowa — Sosnowiec.

Wykonane nawierzchnie klinkierowe znajdują się na niektórych odcinkach pod ruchem już od lat 5, nie wykazując poważniejszych usterek.

Klinkier drogowy produkowany przez Klinkiernię znalazł poza tym zastosowanie do wykładania podwórz, podłóg w zakładach fabrycznych, magazynach i t.p. — oraz do wykładania kanałów.

Głównymi odbiorcami klinkieru są: Ministerstwo Komunikacji, Fundusz Pracy, Samorządy Miejskie i Powiatowe oraz cały szereg Firm i osób prywatnych.

Mimo stosunkowo wysokich kosztów przewozu klinkieru, zasięg handlowy klinkieru jest dość szeroki. Klinkier drogowy dostarczała Klinkiernia między innymi do miast: Warszawy, Poznania, Wilna, Lwowa, Białegostoku, Łodzi, Częstochowy, Rzeszowa, oraz do wszystkich miast Zagłębia i na Górny Śląsk.

W roku bieżącym po dłuższych próbach Klinkiernia rozpoczęła produkcję płytek klinkierowych na posadzki i do licowania budynków. Produkcja płytek klinkierowych prowadzona jest również metodą suchą, co pozwala na otrzymanie materiału o dużej wytrzymałości i małej nasiąkliwości.

Wobec uznania z jakim wśród fachowców spotkał się nowy artykuł, Klinkiernie zamierza rozszerzyć ten dział produkcji, który zresztą w kraju nie jest jeszcze wprowadzony.

Zakłady hutnicze „Modrzejów-Hantke"

i ich działalność

Do jednych z ładniejszych stoisk na Wystawie Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła należy bezsprzecznie celowo i propagandowo urządzone stoisko Zakładów Hutniczych „Modrzejów-Hantke".

Już samo rozplanowanie stoiska daje jasny obraz produkcji zakładów i zaznajamia widza z całą bogatą wytwórczością zakładów.

Koncern „Modrzejów - Hantke" powstał z fuzji dwóch spółek akcyjnych: Modrzejowskich Zakładów Górniczo-Hutniczych i Towarzystwa Zakładów B. Hantke w Warszawie.

W skład koncernu wchodzą obecnie następujące zakłady pracy: huty: „Milowice", „Katarzyna", „Staszic", znajdujące się w Sosnowcu, Fabryka „Światowit" w Myszkowie huty: „Częstochowa" i „Blachownia" pod Częstochową, kopalnie rudy żelaznej w okręgu częstochowskim.

Znajdujące się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego huty: „Milowice", „Katarzyna" „Staszic" oraz fabryka „Światowit" w Myszkowie tworzą dawną spółkę akcyjną Modrzejowskie Zakłady Górniczo - Hutnicze.

Dodać należy, iż huty znajdujące się w Sosnowcu weszły w posiadanie tej firmy przez wykupienie jej z rąk kapitału niemieckiego w okresie lat 1920—1925. Obecnie te trzy huty zatrudniają 3100 robotników i 180 urzędników. Poza tym w Sosnowcu mieści się naczelna dyrekcja firmy, zatrudniająca 190 pracowników umysłowych.

Huta „Katarzyna" wyposażona jest w wielki piec i stalownię o 3 piecach martinowskich. Bloki wytwarzane przez tę stalownię wędrują do dalszej przeróbki w walcowniach znajdujących się w hutach „Milowice" i „Staszic".

Gotowe wytwory wykonane z precyzją w postaci butli do gazów sprężonych śrub, materiału technicznego, łopat, sprzętu rolniczego i odlewów żeliwnych w rozmaitych wymiarach i wadze były przedmiotem żywego zainteresowania zwiedzających wystawę sosnowiecką.

Koncern „Modrzejów - Hantke" w hucie „Staszic" posiada szereg urządzeń będących ostatnim wyrazem techniki metalurgicznej, jako to walcownię żelaza na gorąco i zimną walcownię żelaza taśmowego oraz druciarnię.

Huty „Milowice" i „Katarzyna" posiadają własne elektrownie o łącznej mocy 3290 KW.

W ogólnym zbycie zakładów „Modrzejów-Hantke", który w roku 1938 dosięgnął kwoty 50.000.000 zł trzy wymienione huty partycypują w 48 procentach.

Koncern „Modrzejów-Hantke" jest jednym z największych przedsiębiorstw hutniczych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

KONKURS

Redakcja „Kurjera Zachodniego" łącznie z Oddziałem Propagandy Floty Wojennej Ligi Morskiej i Kolonialnej organizuje konkurs na najlepsze artykuły, poruszające zagadnienia wojenno-morskie, a wydrukowane w naszym piśmie.

WARUNKI KONKURSU

1) Forma pracy — dowolna t. zn., że brane będą pod uwagę zarówno artykuły ogólne, jak też i reportaże, nowele, wiersze, jednakże każda praca powinna bądź całkowicie, bądź częściowo uwzględniać mar. woj.

2) Termin konkursu — od 1 czerwca do 30 grudnia br.

3) Każdy autor może napisać kilka prac.

4) Wszystkie prace, wydrukowane w czasopiśmie, będą przejrzane przez Sąd Konkursowy Oddziału Propagandy Floty Wojennej w Warszawie, a piętnaście prac, uznanych za najlepsze, otrzyma nagrody w wysokości — jedna nagroda 250 zł, trzy po 150 zł, pięć po 100 zł i sześć po 50 zł.

5) Prace nagrodzone i nie nagrodzone stanowią własność Redakcji naszego pisma.

Do powyższego konkursu autorzy stale piszący w pismach poświęconych wyłącznie sprawom morskim stawać nie mogą.

WIARA I SIŁA WOLI

DAJĄ WSPANIAŁE REZULTATY

W dziejach rozwoju gospodarczego Zagłębia Dąbrowskiego — na specjalne podkreślenie zasługuje średni przemysł, który powstawał z ogromnego wysiłku i pracy ludzi. Częstokroć nie dysponowali oni żadnymi kapitałami. Reprezentowali raczej typ Fordów zagłębiowskich. Cechowała ich wiara, energia, siła woli i olbrzymia pracowitość. Możnaby wymienić już wcale obfity poczet tych ludzi, z których nazwiskami związane są nazwy fabryki i fabryczek, zakładów mechanicznych i przędzalniczych. Możemy ich znaleźć w Sosnowcu, Dąbrowie, Będzinie, Zawierciu, Olkuszu, Grodźcu i t.d.

Na Wystawie Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego uwagę zwiedzającego przykuwał olbrzymi eksponat wagi 6000 kilogramów na stoisku Zakładów Przemysłowych H. Czechowskiego w Sosnowcu. Ten eksponat to łącznik wodociągowy zamówiony przez Warszawę. Laik podziwiał ogrom eksponatu — fachowiec podziwiał wyczyn techniczny. Otóż Zakłady Przemysłowe H. Czechowskiego, to jeden z przejawów, o którym mowa na wstępie. Jeszcze 18 lat temu — na miejscu obecnych Zakładów — była ruina, bezwład, komornicy, wierzyciele, niezapłaceni robotnicy, których zresztą było raptem 50. Trzynaście lat pracy, niesłychanie intensywnej, stałych studiów i udoskonalenia produkcji dało w efekcie zmodernizowane przedsiębiorstwo, sprawnie i solidnie pracujące, zatrudniające 300 robotników.

I znowu jedna charakterystyczna cecha. Oto w tym wypadku jak i w innych podobnych wypadkach przedsiębiorstwa są prowadzone nie pod kątem doraźnego zysku, nie dla pieniądza, jak by to można najprościej powiedzieć, a z myślą o powiększeniu gospodarki, o coraz lepszym zagospodarowywaniu. Z całą pewnością właściciel takiego przedsiębiorstwa nie ma przy sobie więcej gotówki aniżeli miewał dawniej, nie je więcej aniżeli jadał dawniej, ale zatrudnia zamiast 50 robotników 300 robotników, zamiast pracować w jednej hali, pracuje w 4 halach, zamiast wyrabiać kiepski albo średni produkt, wyrabia najlepszej jakości.

I słusznie zauważono w rozmowie, podczas zwiedzania Wystawy — wskazując na stoisko z imponującym eksponatem odlewniczym:

— Oto w czym tkwi przyszłość gospodarcza Polski, choć nie posiadamy pieniędzy: w pracy i sile woli i wiary w podejmowanych przez siebie zamierzeniach.

Kto staje dzisiaj

PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ

Dzisiaj stają przed komisją poborową w Sosnowcu w Ratuszu poborowi, których nazwiska zaczynają się na litery: K—a, K—e K—i, K—o.

Jutro stają przed komisją ci, których nazwiska zaczynają się na litery: K—u, K—y, M—a, M—e, M—i.

—oOo—

Poświęcenie pomnika

ŻOŁNIERZY WŁOSKICH NA CMENTARZU W DĄBROWIE

W ub. niedzielę odbyła się w Dąbrowie uroczystość poświęcenia pomnika żołnierzy włoskich, którzy w okresie wojny światowej jako jeńcy niemieccy zmarli w Zagłębiu i pochowani zostali na cmentarzu dąbrowskim.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele miejscowych władz, kolonia włoska z Dąbrowy i Katowic z konsulem włoskim na czele.

Poświęcenia pomnika dokonał ks. Jaros.

Przed pomnikiem złożono kwiaty.

—oOo—

Zatrucie czadem

PODCZAS PRACY

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ podczas pracy w hucie Katarzyna w Sosnowcu robotnik 37-letni Michał Krupa, zamieszkały przy ulicy Robotniczej 9. Krupa, pracując przy wielkim piecu uległ zatruciu czadem. Dzięki temu, że wypadek spostrzeżono natychmiast przewieziono Krupę do szpitala, nie grozi mu poważniejsze niebezpieczeństwo.

NA WYSTAWIE --- W KOPALNI

Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich

Wiele fragmentów Wystawy Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego utrwali się w pamięci zwiedzających na długie lata. Spośród wielu, jednym z najdłużej pozostających w pamięci, pozostanie stoisko Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich w popularnym języku zagłębiowskim zwanym „Sosnowieckim Towarzystwem". Stoisko to przykuwa uwagę widza realistyczno - artystycznym wykonaniem. Przecięcie podszybia, wykonane z wszelkimi szczegółami technicznymi, fragment pochylni — wprowadza widza w pełen legendy i realizmu świat życia górniczego. To złudzenie rzeczywistości potęgują świetnie wykonane malarsko sylwetki górników w pracy. Nie będziemy chyba niedyskretni jeśli odsłonimy tajemnicę autorstwa. Oto projektodawcą tego znakomicie skomponowanego stoiska i twórcą świetnie uchwyconych sylwetek górniczych przy pracy jest dyrektor Condeman.

Na stoisku „Sosnowieckiego Towarzystwa" — używając popularnej terminologii zagłębiowskiej — rozdawane są broszurki informujące o powstaniu i działalności Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich. Broszurki i stoisko dają zwiedzającemu pełny obraz roli i znaczenia w życiu Zagłębia i Państwa tego koncernu przemysłowego. Poniżej przytaczamy dosłowny tekst broszurki. Ale to nie wszystko. Nie bylibyśmy w porządku w swej relacji, gdybyśmy nie wymienili osoby opartym całkowicie na kapitale i umiejącym Mariana Malplat, administrującego koncernem prezesa Zarządu Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich gen. dyr. znakomicie synchronizować interes powierzonych mu kapitałów z państwowymi interesami Polski. Jest to osobisty walor prezesa M. Malplat zasługujący na szczególne uznanie w tym momencie, gdy zbieżne interesy i Francji i Polski nabierają specjalnego wyrazu w szczególnych czasach jakie przeżywamy.

Aby nie być gołosłownymi w naszym twierdzeniu, znajdującym zresztą wyraz w wysokim odznaczeniu prezesa Mariana Malplat przez Rząd Polski, przytaczamy poniższy rys historycznego rozwoju „Sosnowieckiego Towarzystwa" w płaszczyźnie gospodarczej oraz udział tego Towarzystwa w życiu społecznym Polski.

DZIAŁALNOŚĆ PRZEMYSŁOWA

„Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc. w Sosnowcu istniejące od roku 1890, jest jednym z największych przedsiębiorstw w Polsce i największym koncernem górniczym w Zagłębiu Dąbrowskim Jest to Spółka Polska, lecz o kapitale, prawie wyłącznie francuskim, pracując zaś w Polsce, przyczynia się walnie do rozwoju gospodarczego Polski. Ma siedzibę w Warszawie, gdzie znajduje się Biuro Rady Nadzorczej, Zarząd zaś Towarzystwa i Biura sprzedaży mieszczą się w Sosnowcu, przy ulicy 3-go Maja 27.

Towarzystwo posiada rozległe nadanie górnicze, obejmujące 6.682 hektarów powierzchni, w okolicach miast Sosnowca, Będzina i Dąbrowy Górniczej i zawierające około jednego miljarda ton węgla doskonałej jakości, z którego 665 milionów ton znajduje się w pokładach redenowskich i podredenowskich, dostarczających pierwszorzędny materiał opałowy, reszta — pokładach nadredenowskich.

Na wymienionej powierzchni Towarzystwo posiada 5 dużych kopalń węgla, zupełnie zainstalowanych i 6-tą, której zorganizowanie zostało dopiero rozpoczęte.

Zdolność wydobywcza tych jednostek kopalnianych wyrażała się, przed zamknięciem, na [illegible] jakiś dwóch kopalń. powiązaną, według urzędowych obliczeń, cyfrą 4.430.000 ton rocznie, co stanowi 25,3% zdolności wydobywczej całego Zagłębia Dąbrowskiego i 5,52% całkowitej zdolności wydobywczej Zagłębi: Śląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego.

W chwili obecnej, wobec zmniejszonych potrzeb rynkowych, wydobycie węgla jest skoncentrowane tylko w 3-ch kopalniach: Milowice, Modrzejów i Niwka, które jednakże pracują zaledwie w dwóch trzecich ich zdolności wydobywczej, tak, iż Towarzystwo jest w możności zaspokoić wszelki wzrost popytu na węgiel.

Celem otrzymania wyborowego węgla w różnych gatunkach, udoskonalono na kopalniach Towarzystwa mechaniczne sortownie przez zmontowanie różnych specjalnych urządzeń oraz zainstalowano nowoczesne płuczki.

Ulepszono również system pracy na dole, stosując podsadzkę płynną, korzystając w szerokiej skali z powietrza sprężonego, elektryfikując w całości niektóre kopalnie oraz unowocześniając różne podziemne instalacje kopalniane.

Oprócz wysyłki węgla w kraju na potrzeby przemysłu i opału domowego, oraz dla kolei i instytucji państwowych, Towarzystwo rozwinęło bardzo znacznie eksport węgla do b. Austrji — obecnie do Niemiec, następnie do Czechosłowacji, Francji, Belgji, Włoch i krajów Skandynawskich, gdzie węgiel ten cieszy się opinią jak najlepszej marki i jest bardzo poszukiwany.

Towarzystwo posiada również duże „CENTRALNE WARSZTATY MECHANICZNE w NIWCE", zaopatrzone we wszelkiego rodzaju obrabiarki, a ostatnio bardzo szeroko rozbudowane (nowoczesna olbrzymia hala konstrukcyjna) i przedstawiające się dzisiaj, jako prawdziwie nowoczesny zakład, który projektuje i wykonywa w całości różne urządzenia kopalniane, sortownicze, przekładnie, przesuwnice wagonowe, wieże nadszybowe, konstrukcje żelazne, przenośniki, podnośniki, łamacze węgla, oraz, jako specjalność, SKIPY. Wykonano i zmontowano na przykład kompletne urządzenia skipowe: o pojemności 5 ton dla Towarzystwa Skarboferm; o pojemności 4,5 ton dla T-wa Górniczo-Przemysłowego Saturn i o pojemności 3,5 ton dla T-wa Śląskich Kopalń i Cynkowni.

„Centralne Warsztaty Mechaniczne" posiadają również własną odlewnię.

Elektrownia Towarzystwa, o mocy 18,000 KVA, zasila prądem własne kopalnie i dostarcza go innym odbiorcom, za pośrednictwem Zrzeszenia Elektrowni Kopalnianych.

Towarzystwo posiada również duże majątki ziemskie, których folwarki dostarczają zboże, paszę, mleko i wszelkie produkty, wchodzące w zakres gospodarstwa rolnego.

Działalność społeczna

W dziedzinie działalności społecznej, Towarzystwo chętnie zawsze spieszy z pomocą wszelkim poczynaniom społecznym, narodowym i państwowym, i nie od rzeczy będzie przytoczyć choćby tylko niektóre dane, wykazujące w jaki sposób Towarzystwo przyczynia się do popierania rozwoju życia społecznego w Zagłębiu Dąbrowskim.

Towarzystwo oddało więc na ogródki działkowe dla pracowników Towarzystwa około 1 miljona mtr kw gruntu, dla bezrobotnych zaś około 3 miljonów mtr kw.

A poza tym, życzliwie współpracując z zarządami miast i gmin, oddaje na dogodnych warunkach, wydzierżawia za czynszem uznania 1-go złotego rocznie, lub wreszcie ustępuje zupełnie za darmo grunty pod parki, kościoły, cmentarze, urządzenia miejskie czy gminne, kamieniołomy itp. służące dobru publicznemu.

Obok tych i innych świadczeń społecznych dokonywanych w sposób nie przymusowy i dobrowolny, Towarzystwo udziela stałych zapomóg emerytom, wdowom i sierotom po pracownikach, dochodzących do zł 200,000 rocznie. W celu zaś ulżenia biedzie i otarcia łez osieroconym i opuszczonym oraz przyjścia z pomocą bezrobotnym, Towarzystwo utrzymuje liczne ochronki, oraz kuchnie dla głodnych dzieci i dorosłych. Ogólna liczba osób, korzystających z obiadów w kuchniach dochodzi do 1000 osób, w ochronkach zaś Towarzystwa znajduje się około 500 dzieci.

Towarzystwo posiada ponad 350 domów mieszkalnych urzędniczych i robotniczych, zamieszkałych przez przeszło 2.700 osób.

Wiele z tych domów zostało oddanych do użytku emerytów, jak również znalazły w nich pomieszczenie ambulatoria, kluby, świetlice, organizacje oświatowe, kulturalne i sportowe, a jednym z wybitniejszych dowodów stosunku Towarzystwa do poczynań kulturalno - oświatowych jest piękny stadion sportowy w Niwce i niedawno poświęcony dom Związku Strzeleckiego.

Wszelkie organizacje narodowe i społeczne, jak Polska Macierz Szkolna, Harcerstwo, Związek Strzelecki, Sokół, Towarzystwa sportowe (dysponujące pięknymi boiskami), T-wo św. Wincentego a Paulo, Polski Czerwony Krzyż, LOPP, Liga Morska i Kolonialna, o ile zwracają się do Towarzystwa o pomoc, znajdują tam jak najżyczliwsze poparcie i dość wspomnieć, że na przykład Oddziały LMiK przy Towarzystwie Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich w krótkim czasie, bo w przeciągu kilku zaledwie miesięcy, wykazały wspaniały rozwój, osiągając liczbę ponad 3000 członków dzięki okazanemu w szerokiej mierze współdziałaniu Towarzystwa.

Wreszcie w roku bieżącym Towarzystwo zrealizowało swój dawny projekt zorganizowania OŚRODKÓW WYPOCZYNKOWYCH dla swoich robotników i urzędników i dla umożliwienia im i ich rodzinom pobytu w zdrowych i pięknych miejscowościach:

a) nabyło obszerną willę w Wiśle, kompletnie ją urządziło i przystosowało do zaspokojenia potrzeb przebywających w niej na wypoczynku urzędników i ich rodzin;

b) odrestaurowało w Okradzionowie dużą kamienicę z odpowiednio umeblowanymi pokojami, mogącą pomieścić jednocześnie 80 osób i przeznaczyło dla użytkowania jej przez robotników. Uporządkowany park i przystań kajakowa na Białej Przemszy mogą zapewnić jak najmilszy pobyt i bardzo dobre warunki letniskowe dla wypoczynku.

Samorządy Zagłębia Dąbrowskiego

na Wystawie Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła

Jakkolwiek w samej nazwie „Wystawa Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego" nie znajdujemy słowa „Samorząd" — istniałaby luka w Wystawie, gdyby samorząd terytorialny nie wziął w niej udziału. Gospodarka miejska jest ściśle uzależniona od rozwoju w danym mieście przemysłu, handlu i rzemiosła. Zła koniunktura gospodarcza powoduje upadek miast, czego wymownym przykładem jest choćby Zawiercie, w okresie długich lat skazane na ponurą wegetację.

Na Wystawie Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego stoiska miast ulokowały się obok siebie. Zupełnie słusznie. Zwiedzającemu znakomicie to ułatwiło poczynienie pewnych porównań, z sytuacji, w jakich znajdują się miasta. W Wystawie wzięły udział 4 miasta: Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa i Częstochowa.

SOSNOWIEC

Sosnowiec — miasto istniejące dopiero od roku 1902 — ulokował na swoim stoisku bardzo wiele cennego materiału, mówiącego o gwałtownym tempie rozwojowym tego miasta, faktycznie będącego stolicą Zagłębia Dąbrowskiego. O tym, jak miasto jest gospodarowane, mówią cyfry budżetowe, stan zadłużenia, wydatki na inwestycje, oświatę, zdrowie i td. Z eksponatów w postaci tablic statystycznych, fotografii — publiczność mogła się orientować, iż racjonalna gospodarka miasta rozpoczęła się od niedawna, zaledwie od kilku lat. Dopiero od kilku lat widzimy stopniowe normowanie gospodarki miastem. Ustalony zostaje plan spłaty zobowiązań, przede wszystkim miasto pozbywa się uciążliwych krótkoterminowych zobowiązań, wzrasta majątek miejski, zatwierdzony zostaje plan regulacji miasta, którego brak fatalnie odbijał się na budownictwie, wybudowano szereg nowocześnie uregulowanych ulic o twardej nawierzchni, wybudowano szereg szkół, urządzono ośrodek zdrowia, wybudowano baraki dla bezrobotnych, urządzono park miejski, wybudowano kolonię domków własnych dla pracowników fizycznych i umysłowych (TOR), reguluje się Przemszę (ciekawe zdjęcia z fragmentów uregulowanych) i td. Zdaje się, że nie wiele miast w Polsce mogłoby się poszczycić takim dorobkiem inwestycyjnym jak Sosnowiec. Pamiętajmy, że Sosnowiec 37 lat temu, to kilka wsi nie powiązanych z sobą, otoczonych lasami. Dziś wodociągi, kanalizacja, linie tramwajowe, wspaniały ratusz — wielomilionowe budżety.

Zarząd m. Sosnowca przez właściwe uszeregowanie eksponatów, jak mapa plastyczna, wykresy i zestawienia statystyczne, modele budynków, znakomite zdjęcia fotograficzne — umożliwił uświadomienie sobie społeczeństwu tych olbrzymich osiągnięć inwestycyjnych, jakie dokonane zostały w Sosnowcu w przeciągu 20 lat bytu niepodległego Polski. Bo w pierwszych latach swych praw miejskich, za czasów okupacji rosyjskiej Sosnowiec budował się najzupełniej chaotycznie, bezplanowo, dziko. Nowoczesne prace urbanizacyjne wykonane zostały dopiero w latach 1918 do 1938.

BĘDZIN

Nader szczęśliwe rozwiązanie dla swego stoiska znalazł Będzin. Dając kilka najbardziej charakterystycznych wykresów liczbowych potraktował swe eksponaty pod kątem spopularyzowania najbardziej atrakcyjnych fragmentów Będzina, zarówno związanych z jego historyczną przeszłością, jak i współczesnym rozwojem. Udatnie rozwiązane to zostało i pod względem artystycznym. Przede wszystkim tedy uwagę widza przykuwał witraż wykonany przez artystę malarza ś. p. Filo. Jest to kompozycja herbu miasta na tle szybów kopalnianych. Szereg fotografii najbardziej charakterystycznych fragmentów Będzina, jak Zamku, dawnych murów obronnych przy kościele, uregulowane odcinki Przemszy, pomnik na placu 3 Maja, dzieło prof. Szyszki Bohusza, zbiornik wodociągowy na górze Zamkowej, mapa plastyczna Będzina — pozwoliły zwiedzającym zorientować się w przeobrażeniu tego sławnego z brudu i niechlujstwa Będzina — na Będzin nowoczesny.

Jeśli już mowa o nowoczesności — to niewątpliwie atrakcją dla zwiedzających było zapoznanie się ze sposobem oświetlenia Będzina przez Miejski Zakład Elektryczny. W „magicznej" skrzynce sporządzonej przez MZE — każdy mógł oglądać rzęsiście oświetlone ulice Będzina. Ta „magiczna skrzynka" zbudowana przez MZE dowodzi, iż autor znakomicie zna psychologię ludzką, w której najważniejszą pozycję zajmuje ciekawość. Co też tam widać w tej skrzynce? — I nie było prawdopodobnie nikogo, kto nie zajrzałby przez szybkę.

Uzupełniają stoisko modele szkoły przy ul. Promyka i Miejskiego Ośrodka Zdrowia przy ul. Krakowskiej.

Wreszcie — dwa eksponaty — które już tylko mógł Będzin posiadać, najstarsze miasto w Zagłębiu, a jedno z najstarszych w Polsce — to rura wodociągowa, oczywiście drewniana, z w. XVII i kamienna kula oblężnicza z XIV w. Wyrzucały te kule maszyny oblężnicze, katapulty.

DĄBROWA I CZĘSTOCHOWA

Obok stoiska Będzina ulokował swe eksponaty Zarząd m. Dąbrowy. W proporcji do wielkości miasta i jego zamożności odpowiednio skromne, ale nie mniej interesujące i dające obraz rozwoju Dąbrowy Górniczej w ostatnim 20-leciu.

Bardzo staranne, ogromnie pracowicie wykonane — to stoisko Częstochowy. Kosztowało to 5 miesięcy czasu i sporo pieniędzy. Składa się ono z szeregu tablic, dotyczących poszczególnych działów gospodarki miejskiej. Przez użycie symbolicznych oznaczeń, nieraz bardzo pomysłowych, tablice te nabrały wyrazistości i oglądane były przez zwiedzających z dużym zainteresowaniem.

IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA

Obok samorządów terytorialnych ulokował się samorząd gospodarczy Izba Przemysłowo - Handlowa w Sosnowcu, która walnie przyczyniła się do tego, aby pierwsza Wystawa Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła w Zagłębiu Dąbrowskim wypadła tak okazale i wzbudziła tak powszechne zainteresowanie.

Stoisko Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu zaopatrzone zostało w szereg tablic z wykresami i danymi statystycznymi charakteryzującymi rozwój działalności Izby.

Byli wrogowie „wspólnikami"

„Magazyn Współczesny" w Dąbrowie wzorem dla polskiego kupiectwa

Bez przesady rzec można, iż „Magazyn Współczesny" A. Englert i S. Królikowski w Dąbrowie Górniczej (ul. Kr. Jadwigi 2) jest jednym z najpopularniejszych firm polskich na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Gdy piszemy o tej firmie może nie od rzeczy będzie wspomnieć, iż obaj wspólnicy podczas Wielkiej Wojny Światowej walczyli przeciwko sobie jako żołnierze — pierwszy jako warszawianin w armii rosyjskiej, drugi jako wielkopolanin w armii niemieckiej. I, stwarzając wspólną, świetnie prosperującą firmę, jakże realnie odpracowują te owe przedziały, które tak „pracowicie" stwarzali wrogowie, doprowadzając do tego, że dzisiejsi wspólnicy wbrew swej woli 25 lat temu przeciwko sobie z orężem występowali.

Zetknęli się po wojnie w roku 1918 na terenie Warszawy w wielkopolskiej firmie „Piast" znanej później w Zagłębiu ze swych oddziałów w Sosnowcu i Będzinie. Jeszcze w pełni rozwoju tej firmy opuszczają ją, aby stworzyć własną placówkę, która powstała w dniu 18 września 1923 roku.

Obaj wspólnicy przeszli twardą niemiecką szkołę handlu. P. Englert bowiem brał gorący czynny udział w strajku o polską szkołę w b. zaborze rosyjskim, wyższe swe studia handlowe i praktyki odbywał w Niemczech.

Od samego początku wspólnicy w stworzonej przez siebie placówce zaprowadzili metody zachodnio - europejskiego handlu. Pierwsi urządzili w Dąbrowie duże okna wystawowe wzbudzając tym niebywałą wówczas sensację. Pierwsi zatroszczyli się o estetyczny wygląd dekoracyj okiennych, czego najlepszym dowodem było zdobycie jedynego dyplomu I-go stopnia na całe Zagłębie Dąbrowskie, w urządzanym konkursie wystaw sklepowych przez Izbę Przemysłowo - Handlową w Sosnowcu. W roku 1923 pierwsi wprowadzili w naszym Zagłębiu reklamowe sprzedaże i tak zwane „Białe Tygodnie", cieszące się zawsze w Dąbrowie niebywałym powodzeniem.

Na 10-lecie istnienia firmy „Magazyn Współczesny" właściciele gruntownie przerobili lokal, nadając mu istotnie zewnętrznie wygląd najzupełniej nowoczesny. W roku 1936 walnie przyczynili się do powstania bratniej placówki w Katowicach pod firmą „Tkanina" przy ulicy 3-go Maja Nr 11, stale rozwijającej się i zyskującej sobie na Śląsku równe zaufanie jak i „Magazyn Współczesny" w Zagłębiu. Właściciele jak i firma biorą czynny udział w pracach Izby Przem. -Handl. w Sosnowcu, Stow. Kupieckich, organizacjach itd.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego zajmują czołową pozycję na odcinku handlowym, w sposób realny przyczyniając się do umocnienia polskiego stanu posiadania.

Najstarsza cementownia w Polsce

Zakładów Solvay w Grodźcu

Pośród stoisk ciężkiego przemysłu — swoistą grupę stanowi przemysł cementowy. Znajdują się w tej grupie stoiska najstarszej cementowni w Polsce „Solvay'u" w Grodźcu, dalej cementowni „Saturn" „Wysokiej i „Wiarku". Stoisko cementowni może napozór nie efektowne demonstruje nam niezmiernie interesujące fotografje i wykresy, jakie plastycznie przemawiają do wyobraźni. Dzisiaj, już każdy laik zdaje sobie sprawę czym jest cement w życiu gospodarczym kraju. Jak doniosłą rolę odgrywa w nowoczesnym budownictwie, w konstrukcjach żelbetonowych no... i w obronności Państwa.

Tedy interesującym może będą poniższe informacje, dotyczące najstarszej cementowni w Polsce Solvay'u, zakończone uwagami natury ogólnej, dotyczącymi całokształtu zagadnienia cementowego w Polsce.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, a ściślej powiatu będzińskiego istnieją dwie cementownie: w Grodźcu k-Będzina — własność Zakładów Solvay w Polsce, oraz w Wojkowicach Komornych — własność Twa Górniczo Przemysłowego „Saturn". Z dwóch stojących obok siebie cementowni jedna jest najstarszą w Polsce — to cementownia „Grodziec", druga natomiast „Saturn", należąca do Zakładów Solvay.

Właściciel majątku w Grodźcu p. Ciechanowski zakłada w roku 1857 najstarszą w ówczesnym zaborze rosyjskim cementownię „Grodziec". Cementownia ta należała do pierwszych pięciu cementowni wybudowanych w Europie. Pierwszy rok produkcji tej cementowni dał 400 ton cementu. Wypalanie było prowadzone w piecach szachtowych systemem periodycznym, który zamienia się z biegiem postępu technicznego na proces ciągły produkując już w r. 1884 do 5000 ton. W roku 1910 cementownia „Grodziec" stawia piec obrotowy długości 50 m dla metody mokrej o produkcji 150 ton cementu dziennie. W czasie wojny światowej cementownie w Polsce nie rozbudowują się.

Po wojnie w roku 1923 cementownię „Grodziec" wraz z sąsiadującą kopalnią zakupują Zakłady Solvay i znacznie ją rozbudowują, wprowadzając w latach 1925, 1927 i 1929 nowoczesne trzy piece systemu „Unax". Równolegle następuje rozbudowa pomocniczych urządzeń produkcyjnych.

Zaczynający się kryzys po roku 1930 postawił całe cementownictwo polskie w bardzo ciężkim położeniu. Cementownie nieprzygotowane do ciężkich warunków kryzysowych, pracujące nieekonomicznie, nieposiadające odpowiednich warunków surowcowych i energetycznych, zostały zamknięte. Cementownia „Grodziec", dzięki nowoczesnym urządzeniom pozwalającym na ekonomję pracy, zdołała się utrzymać przez czteroletni okres trwania kryzysu ekonomicznego. Dalszy wzrost zapotrzebowania cementu dzięki polepszeniu się sytuacji gospodarczej po długoletniej stagnacji pociąga za sobą budowę w cementowni „Grodziec" najnowocześniejszego pieca o zdolności produkcyjnej 300 ton dziennie.

Roczna produkcja „Grodźca I" który jest największą cementownią w Polsce, wynosi 400 tysięcy ton.

Jeżeli chodzi o udział cementowni Zagłębia w eksporcie zagranicznym, to w roku 1938 cementownie („Grodziec" i „Saturn") wysłały około 20 tysięcy ton cementu za granicę, co stanowi 4,8% ich produkcji. Tak niska cyfra eksportowa była podyktowana przede wszystkim zapotrzebowaniem cementu na rynku wewnętrznym, niskimi cenami uzyskiwanymi na rynkach zagranicznych, daleką drogą lądową, wysokimi frachtami morskimi (polskie linie żeglugowe są najdroższe). Eksport podyktowany jest tylko celem poprawy bilansu handlowego przez cementownie zrzeszone w biurze eksportowym, które zobowiązały się wywozić pewien procent za granicę.

Przed Polską stoi bardzo poważne zagadnienie racjonalnego rozmieszczenia przemysłu cementowego, ponieważ, ilość cementu przypadająca na głowę mieszkańca w Zagłębiu Dąbrowskim wynosi 120 kg. w całej Polsce 58 kg (dla orientacji podaję, że średnia w Niemczech wynosi 170 kg). Zagadnienie to posiada duże trudności, z jednej strony odpowiednia ilość i jakość surowca i miejscowe źródła energji cieplnej, z drugiej — poważna odległość od rynku zbytu produktu. Ze względu jednak na sprawę obronności kraju i wyrównanie współczynnika produkcji na głowę ludności, co w znacznej mierze przyczyni się do racjonalnego budownictwa na całym obszarze kraju, należałoby przystąpić jak najrychlej do budowy nowej cementowni w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Wyroby szczotkarkie w Zagłębiu

STRZEMIESZYCKIE ZAKŁADY SZCZOTKARSKIE „SPÓJNIA"
K. MICHALSKI i S-ka
STRZEMIESZYCE, UL. STACYJNA 75

Wyżej wymienione zakłady wystąpiły na Wystawie Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła w Sosnowcu ze stoiskiem urządzonym bardzo estetycznie, zaopatrzonym w eksponaty wszelkiego rodzaju wyrobów szczotkarskich które budzą wśród zwiedzających duże zainteresowanie.

Zakłady „Spójnia" są placówką czysto chrześcijańską, istniejącą już 18 lat i z każdym rokiem podwyższają swą produkcję, wypierając z rynku tandetę żydowską.

Firma posiada nowoczesne maszyny i dzięki zastosowaniu ostatnich zdobyczy techniki w tym dziale, doprowadziła do tego, że pokrywa w 60 proc. zapotrzebowanie wszystkich spółdzielń „Społem", w 90 proc. ciężkiego przemysłu w Zagłębiu, a nawet w 80 proc. na Śląsku. Wykonuje również zamówienia dla wojska.

Zakłady zatrudniają 25 ludzi wykwalifikowanych.

Właścicielami są pp.: Kornel Michalski, Jan Wach i Bogumiła Lipczykowa. Pocieszającym jest fakt, że tak harmonijnie spółka pracując zgodnie i rzetelnie potrafiła wybić się na czoło polskiego rzemiosła i handlu i służyć może za wzór dla innych spółek. „Spójnia" wykonuje 1800 najrozmaitszych gatunków i fasonów swych wyrobów, wchodzących w zakres szczotkarstwa, tj. pędzli i szczotek do użytku domowego, toaletowego, stajennego i ekwipażu technicznego z drutu stalowego i mosiężnego, jak również dla celów malarskich. Zamówienia wykonywane są według wzorów własnych, lub nadesłanych. Na żądanie firma służy chętnie cennikami, ofertami i wszelkimi szczegółowymi informacjami. Pod tym względem Strzemieszyckie Zakłady Szczotkarskie „Spójnia" cieszą się doskonałą opinią jako placówka posiadająca w dużym wyborze wyroby szczotkarskie pierwszorzędnej jakości.

PROJEKT USTAWY

O STANIE WOJENNYM

W obradach Sejmu znalazł się już projekt ustawy o stanie wojennym. Ustawa ta ma zastąpić dotychczas obowiązujące rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 stycznia 1928 r. o stanie wojennym (Dz. U. R. P. nr. 8, poz. 54), które w dużej mierze straciło na aktualności i nie czyni zadość potrzebom merytorycznym, ani jest zgodne z późniejszymi wydanymi aktami ustawodawczymi.

Projekt wychodzi z założeń ustalonych w art. 79 ustawy konstytucyjnej, że w czasie trwania stanu wojennego rząd korzysta z uprawnień przewidzianych ustawą o stanie wyjątkowym, a nadto z uprawnień szczególnych przewidzianych ustawą o stanie wojennym. W konsekwencji projekt nawiązuje całkowicie do ustawy z dnia 22 lutego 1937 r. o stanie wyjątkowym (Dz. U. R. P. nr. 17, poz. 108).

Według projektu stan wojenny zarządza Prezydent Rzeczypospolitej na obszarze całego państwa lub jego części na wniosek Rady Ministrów, uchwalony z inicjatywy ministra spraw wojskowych. Oczywiście minister spraw wojskowych działać będzie wedle dyrektyw Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych lub Naczelnego Wodza, jeżeli ten będzie już mianowany.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, oprócz ogłoszenia w Dzienniku Ustaw należy nadto obwieścić w gminach objętych stanem wojennym. Zarządzenie wchodzi w życie na obszarze powiatu z dniem obwieszczenia go w miejscowości będącej siedzibą powiatowej władzy administracji ogólnej. Obwieszczenie powinno wymieniać swobody obywatelskie, które ulegają zawieszeniu oraz skutki, jakie zawieszenie tych swobód pociąga za sobą.

Zarządzenie stanu wojennego pociąga za sobą z mocy samego prawa zawieszenie swobód obywatelskich, (wolności osobistej, nietykalności mieszkania, wolności słowa, tajemnicy korespondencji i wolności zrzeszania się, czyli t. zw. prawa koalicji), tak jak to przewiduje ustawa o stanie wyjątkowym, a nawet jeśli chodzi o wolność osobistą to ulega ona jeszcze większemu ograniczeniu. Mianowicie internowanie, które w razie zarządzenia stanu wyjątkowego nie może przekraczać 3 miesięcy i wyznaczenie miejsca przymusowego pobytu, (konfinowanie) które nie może przekraczać 6 miesięcy, przy stanie wojennym można zarządzić na cały czas trwania stanu wojennego. Podobnie zatrzymanie w areszcie w razie zarządzenia stanu wojennego władza administracyjna może stosować na czas do 1 miesiąca, a przy stanie wyjątkowym jest to możliwe na czas do 8 dni.

Ograniczenie innych swobód obywatelskich jest takie same, jak przy stanie wyjątkowym. A więc władze administracyjne będą mogły przeprowadzać rewizje domowe i zajmować rzeczy osób, zagrażających bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu, wprowadzać cenzurę prewencyjną, konfiskować druki zagrażające bezpieczeństwu państwa i porządkowi publicznemu, odbierać im debit pocztowy, zakazać kolportowania i plakatowania wszelkich druków bez specjalnego zezwolenia władzy, przeglądać korespondencję, przesyłki pocztowe i telegramy, przerywać rozmowy telefoniczne, zawieszać i ograniczać działalność zrzeszeń, przeglądać akta zrzeszeń, nakazywać uprzednie zawiadamianie władz o posiedzeniach, uchylać i zawieszać uchwały powzięte przez zrzeszenia.

Podobnie jak przy stanie wyjątkowym, minister spraw wewnętrznych może w czasie stanu wojennego wydawać rozporządzenia i zarządzenia co do wyrobu broni, amunicji i materiałów wybuchowych, przebywania i zachowywania się w miejscach publicznych, posiadania dowodów osobistych, kontroli ruchu osobowego i towarowego na wszelkich drogach, a także i w komunikacji powietrznej. Minister rolnictwa i reform rolnych zyskuje te uprawnienia w sprawach zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby, a minister opieki społecznej w sprawach zdrowia publicznego.

W razie stanu wojennego zarządzeniom ministra spraw wewnętrznych i spraw wojskowych mogą być przekazane funkcje i uprawnienia władz administracyjnych władzom wojskowym, lub też mogą być władze administracyjne podporządkowane dowództwom wojskowym w zakresie potrzebnym do osiągnięcia jednolitości działania i celem zapewnienia bezpieczeństwa państwu porządku publicznego. W miejscowościach, w których na skutek działań wojennych władze administracji ogólnej nie są czynne, wszelkie ich uprawnienia przechodzą z mocy samego prawa na właściwe władze wojskowe.

Na obszarze objętym stanem wojennym Rada Ministrów może wprowadzić postępowanie doraźne, które może objąć wszelkie zbrodnie i występki uznane za niebezpieczne ze stanowiska interesów obrony państwa. W postępowaniu doraźnym na obszarze stanu wojennego nie obowiązują ograniczenia co do terminów prekluzyjnych na przesłuchanie oskarżonych, trwanie dochodzeń wyznaczenie rozprawy głównej i czas trwania rozprawy głównej.

Projekt zawiera sankcję karną za wykroczenia przeciw nakazom i zakazom wydanym na podstawie przepisów o sta

Na marginesie wystawy w Sosnowcu

Rzemiosło wysuwa się na czoło

Stan rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego, skupiającego w znacznym odsetku większość warsztatów rzemieślniczych woj. Kieleckiego w sensie jakości i aktywności — w chwili obecnej przeżywa narówni z całym terenem okres przemiany gospodarczej.

Zainteresowanie rynku odbiorczego wzrasta, kształtując nowe możliwości rozwojowe, a wzrost produkcji przemysłu wzmaga zapotrzebowanie i oddziaływuje dodatnio na obroty warsztatów rzemieślniczych.

Tradycja cechów Zagłębia Dąbrowskiego, sięgająca XV wieku predystynuje polskie rzemiosło do roli przodującej w życiu gospodarczym. Tym więcej ma to szczególne znaczenie, że poczynania władz centralnych, skierowywujące plan gospodarczy przyszłej Polski na drogi korzystne dla rozbudowy rzemiosła jako małych zakładów wytwórczych — kwalifikuje rzemiosło do rzędu zagadnień, które stanowić będą środek zainteresowań sfer gospodarczych.

Rzemiosło, pomyślane jako suma małych warsztatów wytwórczych, nie wpływa ujemnie na koniunkturę gospodarczą, nie „produkuje" bezrobotnych, zjawiających się masowo w sezonie bezruchu gospodarczego, tak, jak w okresie kryzysu nie utraciło swej żywotności, utrzymując równowagę życia na poziomie potrzeb konsumcyjnego rynku.

Wskazane wyżej przesłanki, jako podstawa dalszych rozważań, wywodują nieodparty wniosek, że dotychczasowe pomijanie rzemiosła, jako elementu twórczego w gospodarce narodowej, musi ulec zupełnej likwidacji. Muszą w chwili obecnej dojrzeć do realizacji daleko idące koncepcje właściwego zużytkowania kredytów społecznych dla dobra rzemiosła. Musi być usłyszany nie rzadko odzywający się głos opinii społecznej, podkreślający zgubne skutki forytowania wielkiego przemysłu na szkodę rzemiosła.

W chwili obecnej rzemiosło, zgodnie z życzeniem p. Ministra Przemysłu i Handlu wykazuje swoją aktywność i inicjatywę.

Bierze udział tam, gdzie pokaz jego wytwórczości mówi o wartości pracy rzemieślnika. Organizuje wystawy, pokazy wytwórczości wysuwa się na czoło dostawców i współpracowników wielkiego przemysłu, dążąc planowo do podniesienia aktywności rzeszy rzemieślniczej. Tą drogą rzemiosło ma nadzieję uzyskać należytą ocenę swego udziału w strukturze nowej gospodarczej Polski w imię milionowej rzeszy obywateli, rzeszy — która żywi, ubiera i buduje.

Wystawa polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego, stanowiąca reprezentację rodzime stanu posiadania w gospodarce bogatego kraju czarnych diamentów — na odcinku rzemiosła wykazuje nie wielki odcinek działalności. Złożyły się na to niespokojne nastroje, odczuwane w pewnym okresie o zastój obrotów. Nie mniej jednak poziom reprezentowanych społeczeństwu eksponatów mówi dodatnio o możliwościach rozwoju, oraz o tym, co stanowi wynik wielowiekowej tradycji cechów Zagłębia Dąbrowskiego. Mówi o ciągłej uporczywej walce człowieka warsztatu z przeciwnościami, mówi o jego zaciętości w tej walce, mówi o wierze, że nadchodzi lepsze jutro. Na tych tradycjach budowana przyszłość tworzy nowemu pokoleniu rzemiosła lepsze warunki bytowania i lepsze drogi rozwojowe.

Cechy Zagłębia Dąbrowskiego powstałe w okresie dawnego, świetnego okresu życia miast tej części Polski, w miarę upływu lat ustępowały przed przewagą kapitalizmu reprezentowanego przez przemysł, wskutek czego normalny rozwój gospodarczy rzemiosł, dostosowując się do potrzeb życia zatracił samodzielność, stawał się zaś tylko czynnikiem współdziałania z budującym się na tych terenach ciężkim przemysłem.

Sądzić należy, że chwilą obecna oraz wszystkie formy, ujawniające wartości gospodarcze rzemiosła, jak Wystawa Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego, będzie wyrazicielem tych możliwości rozwojowych, które ukrywane w setkach warsztatów, nie zdołały dotychczas ujawnić swego poziomu i niezaprzeczalnych walorów w stosunku do potrzeb gospodarczych nowej gospodarczej Polski.

Widomym przykładem, mówiącym o skuteczności tego rodzaju pokazów jakim jest wystawa gospodarki Zagłębia — jest zespół stoisk, reprezentujących szkolnictwo zawodowe Zagłębia, ilustrujące wysoki poziom nauczania rzemiosła w szkołach rzemieślniczo-przemysłowych. Młodzież, wychowana z młotem w ręku, może spełnić posłannictwo, jakie przypisuje się nowemu pokoleniu gospodarczej Polski.

Walczymy ze zdaniem, że Polska jest krajem rolniczym. Urbanizacja Polski odbywać się musi w pierwszym rzędzie drogą takiego podniesienia aktywności rzemieślniczych warsztatów i szkolnictwa w zawodach rzemieślniczo-przemysłowych — aby miasta, dostosowane do nowych potrzeb, rozwijające planowo swe warsztaty wytwórcze zdołały wchłonąć nadprodukcję ludnościową wsi. Tą drogą zdołamy jedynie stworzyć warunki normalizujące obecny stan zatrudnienia w miastach. Rzemiosło bowiem jako warstwa pracująca rękami wykwalifikowanego pracownika — jest regulatorem, podnoszącym poziom zawodowości, a tą drogą regulatorem życia gospodarczego, bowiem rzesze bezrobotnych rekrutują się jedynie z niewykwalifikowanej zawodowo ludności napływowej lub fabrycznej.

Dlatego też, witając zespół wystawców, reprezentujących poziom rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego na wystawie, organizowanej przez sfery gospodarcze Zagłębia, z całym uznaniem podkreślamy wartość udziału rzemiosła w wystawie i jego gotowość w poczynaniach, podnoszących planowo autorytet polskiego rękodzieła.

---

nie wojennym w postaci aresztu do 1 roku i grzywny do 10.000 zł. albo jednej z tych kar. Przestępstwa te będą ścigane w drodze przyśpieszonego postępowania karno - administracyjnego.

Projekt postanawia, iż rząd korzystając z uprawnień przewidzianych w projekcie ma się stosować do postulatów Naczelnego Wodza. Przepis ten ma na celu zapewnienie ścisłej współpracy rządu z Naczelnym Wodzem, podkreślając zarazem nadrzędność interesów obrony państwa reprezentowanych przez osobę Naczelnego Wodza.

Ponadto projekt postanawia, iż władza administracji ogólnej obowiązane są stosować się do postulatów właściwych władz wojskowych w sprawach dotyczących ograniczeń swobód obywatelskich. Władze wojskowe muszą bowiem posiadać dostateczny wpływ na działalność władz administracji ogólnej w czasie wojny w sprawach pozostających w ścisłym związku ze zwalczaniem akcji zmierzającej do naruszenia porządku publicznego i bezpieczeństwa państwa.

Uchyla stan wojenny Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów uchwalony z inicjatywy ministra spraw wojskowych. Zarządzenie o uchyleniu stanu wojennego wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw i powoduje wygaśnięcie wszelkich rozporządzeń i zarządzeń wyjątkowych.

---

136 lat istnienia

Przędzalnia C. G. Schön w Sosnowcu

Wystawa Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego znalazła pomieszczenie w halach fabrycznych firmy C. G. Schoen, przędzalni wełny czesankowej. W grupie przemysłu włókienniczego znajduje się również stoisko i tej Fabryki, zajmującej poważną pozycję w polskim przemyśle włókienniczym.

Rok założenia firmy — 1813. A więc 136 lat temu. Wiele pokoleń dało wkład swej pracy aby nadać fabryce tę wielkość, którą pomimo szeregu przeciwności losowych, kataklizmów wojennych i gospodarczych potrafiła zdobyć i utrzymać. W latach 1885 — 1897 — buduje się fabryka w Polsce, w Zagłębiu Dąbrowskim — ściślej w Sosnowcu. Najpierw wybudowano przy ul. 1 maja, gdzie mieści się obecnie Wystawa, a założyciel wybudował pałac, w którym obecnie mieści się Sąd okręgowy. Następnie wybudowana została przędzalnia wełny czesankowej na Środuli, istniejąca i pracująca do dziś dnia.

Obie fabryki przed wojną nastawione były na produkcję — w kierunku olbrzymiego rosyjskiego rynku zbytu. Okres wojny światowej, zamknięcie rynku rosyjskiego w połączeniu z komplikacjami gospodarczymi spowodowało z konieczności ograniczenie produkcji i zamknięcie fabryk przy ul. 1 maja, a utrzymanie w ruchu tylko fabryk na Środuli.

Przędzalnia wełny czesankowej C. G. Schön na Środuli zatrudnia obecnie około 1000 robotników. Nie jest to pełne wykorzystanie możliwości fabryki. Przy pełnym wykorzystaniu tych możliwości fabryka mogłaby zatrudnić 2500 ludzi. Produkcja roczna wynosi 1,200.00 kilogramów przędzy dla celów tkackich i przemysłu trykotażowego.

Zarząd fabryki C. G. Schön, o czym mieliśmy możność niejednokrotnie wspominać wykazuje pełne zrozumienie i współdziałanie w akcjach społeczno - państwowych. Pomoc zimowa dla bezrobotnych, pomoc dla szeregu organizacyj jak PCK, Liga Morska i Kolonialna, LOPP, Zw. Strzelecki itd. — oto akcje, do których Zarząd odnosi się z najpełniejszą życzliwością. Przy tej okazji można przypomnieć nie tak dawną piękną uroczystość na błoniach będzińskich przekazania przez pracowników i Zarząd fabryki C. G. Schön sprzętu wojennego gen. Łuczyńskiemu.

Wreszcie, przy okazji, nie od rzeczy będzie zaznaczenie, iż dzięki życzliwemu i przychylnemu ustosunkowaniu się Zarządu fabryki Wystawa Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła mogła znaleźć tak świetne locum.

Towarzystwo Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza

W roku 1881 zostaje założona w Sosnowcu fabryka rur pod firmą S. Huldschinsky und Sohne, jako zakład filialny fabryki rur w Gliwicach. Początkowo jest to firma jednostkowa, lecz w roku 1897 zostaje przekształcona na spółkę akcyjną, której akcje jeszcze przed wojną nabył kapitał francuski.

Po wielkiej wojnie spółka zostaje wpisaną do rejestru handlowego w Warszawie pod nazwą: Towarzystwo Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza S. A. w Warszawie". Obecnie kapitał zakładowy spółki wynosi 20.000.000 zł., a własność spółki stanowią zakłady w Sosnowcu i w Zawierciu.

W Sosnowcu Towarzystwo posiada walcownię rur bez szwu, wyposażoną od 1928 r. w jedyne w Polsce urządzenie do produkcji rur systemem przeciągania przez pierścienie, walcownię rur spawanych w styk, walcownię rur spawanych elektrycznie, walcownię blach, stalownię, wyposażoną w dwa piece elektryczne (z czego jeden 3-tonowy), cynkownię, warsztat mechaniczny i warsztaty przetwórcze, produkujące konstrukcje z rur i blach, oraz tlenownię.

Rozbudowywana systematycznie od 1897 r. do 1914 r. Huta w Zawierciu wyposażoną jest w Wielki piec, stalownię z 4-ma piecami Siemens - Martinowskiej i miksterem a walcownię żelaza i warsztaty pomocnicze.

Towarzystwo jest największym producentem rur w kraju pokrywając około 42 proc. zapotrzebowania rynku wewnętrznego w dymensjach objętych programem jego produkcji. W eksporcie rur zajmuje ono równie poważne miejsce, jak w zbycie wewnętrznym.

Program produkcyjny Towarzystwa jest bardzo szeroki obejmując rury spawane od pół do 2 mm.„ rury bez szwu od 6 i pół do 165 mm. średnicy, oraz rury spawane elektrycznie do 2 mm.

Rury te znajdują zastosowanie przy prowadzeniu przewodów gazowych i wodociągowych (spawane i bez szwu), przy budowie kotłów, urządzeń centralnego ogrzewania (rury żeberkowe stalowe kute patentu Favier) i urządzeń chłodzących, oraz używane są do różnych konstrukcji, przewodów itp. (rury bez szwu). Prócz tego produkowane są rury bez szwu przecigane służące do wyrobu ram rowerowych, motocykli, samochodów, do aparatów cukrowniczych, do celów wiertniczych itp., jak również rury na meble ze stali zwykłej i ze specjalnej stali sprężynującej.

Specjalny dział fabryki poświęcony jest produkcji rur bez szwu ze stali specjalnych z pieca elektrycznego, używanych wszędzie tam, gdzie warunki pracy wymagają materiału bardzo odpornego, a zarazem możliwie lekkiego (rury do samolotów).

Rury spawane elektrycznie dostarczane są do produkcji sprzętu elektrycznego, wyrobu ram rowerowych, mebli i łóżek, a rury szczelinowe do ogrodzeń, na wyrób tańszych mebli i do lekkich konstrukcji.

Prócz tego do programu produkcyjnego zakładów wchodzą:

rury spłóczkowe,
rury blaszane, czarne i ocynkowane,
rury kielichowe i kształtki do nich,
konstrukcje z rur,
słupy z rur do oświetlenia i podtrzymywania przewodów.

Poza rurami produkcja Zakładów w Sosnowcu i Zawierciu obejmuje blachy cienkie, średnie i grube, żelazo uniwersalne, żelazo prętowe, oraz szereg artykułów specjalnych jak:

beczki żelazne czarne, ocynkowane i malowane,
butle do gazów pod wysokim ciśnieniem, ciężkie i lekkie,
blachy pancerne trzywarstwowe i blachy odporne na kwasy,
wysokogatunkowe stalowe odlewy, armaturowe i maszynowe z pieca elektrycznego.
części do pługów,
płyty kuchenne,
noże do tytoniu, oraz różnego rodzaju wyroby żelazne i blaszane.

Wyroby te cieszą się uznaniem szerokich rzesz odbiorców, świadcząc o wysokim poziomie firmy.

Do Towarzystwa należą również kopalnie rudy żelaznej znajdujące się w okręgu Częstochowskim, wydobywana w nich ruda jest częściowo zużywana na własne potrzeby Towarzystwa, w większości zaś sprzedawaną jest innym hutom. Posiadając w Zawierciu własne prażaki Towarzystwo może dostarczyć rudę prażoną lub surową zależnie od potrzeb odbiorców.

Refleksje i uwagi

które dostarczyło stoisko Tow. „Saturn"

Słusznie zauważyli zwiedzający Wystawę Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego, iż Wystawa ta, dała obraz najważniejszych dziedzin gospodarczych Zagłębia, a co najważniejsza dostarczyła niezwykle dużo materiału informacyjnego zmierzającego do wysuwania szeregu wniosków.

Oto między innymi taki przykład.

Stoisko „Saturn", Tow. Górniczo-Przemysłowego S. A. Cóż nam mówi to stoisko?

Eksponaty wystawowe — fotografie, tablice statystyczne, wyroby cementowe węgiel, wyroby drzewne — mówią o rodzaju produkcji Towarzystwa „Saturn" mówią o linii rozwojowej tego Towarzystwa, o jego udziale w życiu państwowym i Zagłębia.

Niewątpliwie najbardziej przykuwa uwagę tablica statystyczna. Wynika z niej, iż w latach 1919 — 1938 Towarzystwo wypłaciło 249 milionów złotych. Na sumę tę składają się: płace robotnicze — 188 milionów, urzędnicze 46 milionów, podatki i świadczenia 17 milionów, inwestycje 40 milionów i 8 milionów akcjonariuszom, co stanowi 1,19 proc. ogólnej sumy. Nikt chyba nie będzie twierdził, iż 1,19 proc. dywidendy to dużo i te 1,19 proc. jaskrawo zaprzeczają wywodom o żarłoczności „baronów węglowych". Z tych cyfr wypływają i dalsze wniosk. Oto inwestycje wyniosły 40 milionów złotych, a zatym pięć razy tyle ile wypłacono akcjonariuszom. Czego to dowodzi?

Dowodzi, iż wysiłki Towarzystwa „Saturn" skierowane są na lepsze zagospodarowanie, a nie czerpanie tylko zysków. A lepsze zagospodarowanie to nowe urządzenia produkcyjne (cementownia), to modernizacja eksploatacji, to lepsze i trwalsze warunki bytu pracowników zarówno pod względem materialnym jak i kulturalnym. Na to właśnie poszły owe 40 milionów złotych, a jak one wyglądają mówią o tym zdjęcia fotograficzne. Ilustrują one nie tylko takie inwestycje jak cementownia, jedna z największych i najnowocześniej urządzonych w Polsce, nie tylko takie jak fabryka wyrobów drzewnych w Kamienicy koło Łącka, majątku Tow. „Saturn" która znakomicie poprawiła byt całej wsi góralskiej, ale inwestycje tego rodzaju, jak ogródki jordanowskie, mieszkania robotnicze, przedszkola dla dzieci robotnyczych, dom wypoczynkowy w Kamienicy dla robotników i td itd.

Cyfry z tablicy statystycznej i zdjęcia fotograficzne plus eksponaty produkcji Tow. „Saturn" dają pełny obraz dostarczający wiele materiału myślowego. Między innymi chociażby prowadzą do wniosku, iż ten 40 milionowy wysiłek inwestycyjny dokonany w okresie Polski Niepodległej, dokonany jednocześnie był w warunkach częstokroć gospodarczo bardzo ciężkich. Mówią o tym cyfry produkcji. W r. 1913 na jednej kopalni wydobyto 833 tys. ton, w roku 1929 na 3 kopalniach 1370.912 t., w roku 1932 w dobie najostrzejszego kryzysu na trzech kopalniach 824.695 t., a w roku 1938 również na 3 kopalniach 1120495 t., czyli nie osiągnięto jeszcze pomimo znacznej poprawy cyfry z roku 1929.

Oto jakie refleksje i uwagi nasunęło nam stoisko Tow. „Saturn" na Wystawie Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego.

Polska firma futrzana

p. Stefana Łuczywo

Na Wystawie Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła w Sosnowcu, ogromne zainteresowanie wzbudzają okazy wspaniałej konfekcji futrzarskiej, wystawione w gustownie urządzonym stoisku firmy chrześcijańskiej „Skład Futer i Pracownia Kuśnierska Stefan Łuczywo" w Sosnowcu, której skład i pracownia mieszczą się przy ulicy Piłsudskiego 8 (tel. 616-83).

Na specjalną uwagę zasługuje bogata kolekcja lisów, wśród których szczególnie okazale przedstawiają się lisy srebrne i niebieskie. Firma posiada również olbrzymi wybór nurków, breitszwanców, popielicę, foki oraz wiele wiele innych futer.

Widząc nasze zainteresowanie pięknym eksponatami na Wystawie, p. Stefan Łuczywo zaprosił nas do zwiedzenia swego składu i pracowni futer przy ulicy Piłsudskiego 8. Tutaj dopiero panuje przepych futrzany. Oto świeżo sprowadzone breitszwance i karakuły w olbrzymim wyborze; lisy srebrne i niebieskie, kamczatka polarna, foki, tchórze, prawdziwe nutrie. Wspaniałe gotowe futra łapkowe damskie oraz fokowe, w różnych gatunkach, piękne kołnierze z wydr, bobrów, karakułów szarych i brązowych oraz oposy. Wielkie zainteresowanie budzą prześliczne paletyny damskie, a w szczególności z białych breitszwanców, bardzo rzadko spotykanych.

P. Stefan Łuczywo posiadając pierwszorzędnie urządzoną pracownię kuśnierską i wykwalifikowany personel, szczególną uwagę przywiązuje do wykonania futer, posługując się najnowszymi modelami z kraju i zagranicy. Pomimo, że p. Stefan Łuczywo prowadzi placówkę w Sosnowcu od roku, to dzięki swej sumienności i fachowości w handlu futrzarskim, zdobył sobie zaufanie i cieszy się w Zagłębiu doskonałą opinią. Wiadomo bowiem, że w handlu futrzarskim decyduje przy zakupach kwestia zaufania.

KRONIKA KSIĄŻEK

ALEKSANDER JANTA - POŁCZYŃSKI: „NA KRESACH AZJI". WARSZAWA 1939. TOW. WYD. „RÓJ"

Polskich książek podróżniczych pojawia się co raz to więcej. To co się dawniej — o, dość już dawno! — nazywał „wrażeniami z podróży" — (była to najwięcej epoka naszych romantycznych babek), co sięgnęło później szczytu w listach z Afryki i z Ameryki Sienkiewicza (były to raczej nowele, ach jakież przepyszne! I stanowczo Sienkiewicz jako podróżnik jest zbyt mało znany!), a we wsie zdobyło szerokich i wdzięcznych czytelników jako reportaż z nieznanych krajów — wszystko to ma już dziś u nas dobrą tradycję.

Mamy podróżników różnego rodzaju. Najbardziej wziętym, bo najużyteczniejszym dla prasy codziennej, jest chyba podróżujący reporter polityczny, który goni po świecie dziejącą się na gorąco historię naszych dni. Zbyt dobrze wiemy, że wypadki zdarzające się o tysiące kilometrów od naszej „wsi spokojnej" mają dla nas pierwszorzędne znaczenie. Jak nigdy, odczuwamy dziś zależności najdalszych od siebie spraw i rzeczy, jak nigdy widzimy związek między tym, co chińskie i co angielskie i co polskie. To też reporter, który błyskawicami telefonów rozgłasza bezpośrednie relacje o najdalszych nawet sprawach, jest podróżnikiem najbardziej czytanym, choć nie zawsze jego relacje gromadzą się w książki. Są one nie raz tak błyskotliwie zmienne, tak zaskakująco zmienne, że trudno je zebrać w książkę, którą się przecież czyta — i drukuje — znacznie dłużej, niż artykuł w gazecie.

Innym typem podróżnika, najbardziej urzekającym, jest podróżnik włóczęga. Ten podróżuje gdzie chce, żaden redaktor wielkiego dziennika nie wyznacza mu marszruty, nie zamawia u niego telegramów o sprawach, które spóźnione o godzinę stają się nieciekawe. Tego podróżnika ciągnie w świat. Jego relacje bywają dwojakiego rodzaju.

Albo jest to łowca przygód, który najpilniej przeżywa samo podróżowanie, te skoki w przestrzeń to niewiadome, które czeka nań wszędzie, gdzie go skieruje „żyłka" włóczęgi. Dawniej, kiedy świat był mniej znany, byli to przeważnie cudowni łgarze, ich opowiadania były podobne do gawęd myśliwych — im mniej prawdopodobne, tym bliższe sercu oczarowanemu przygodą i dalą.

Ale jest też inny włóczęga, taki co niegra pasji poznawania nieznanych okolic. Jest to włóczęga, który „własnymi oczyma" chce uwierzyć i sprawdzić legendy o nieznanym. Bywa nim albo kupiec, albo uczony. Jego relacje są przede wszystkim pożyteczne. Jest to podróżnik, który — tak, tak! — włóczy się po świecie z... książkami! O, nie zawsze jest to zasuszony zbieracz wiadomości podręcznikowych, obkuty belfer, wyruszający na uczone wycieczki. Takim podróżnikiem był kiedyś jeden z najświetniejszych poetów świata, Jan Artur Rimbaud, który, handlując bronią i, podobno, żywym towarem, zwiedził Abisynię, przysyłając z tamtąd niebywale ścisłe i rewelacyjne raporty handlowe.

Aleksander Janta - Połczyński, głośny już dziś nasz podróżnik, także był najpierw poetą. Pamiętam jeszcze wieczory poetyckie w krakowskim Uniwersytecie, kiedy Janta-Połczyński recytował swe wiersze pełne słoni, panter i egzotycznych krajobrazów. Wtedy jeszcze nie był podróżnikiem, ale już był włóczęgą, już wybiegł wyobraźnią w to, co miało nadejść później.

Janta-Połczyński nie jest włóczęgą szukającym przygód. Nie zdarzają się mu osobliwe awantury egzotyczne, którym by nas oczarował, jak wąże. Wędruje on nagół szlakami którymi przebiegają również reporterzy śledzący „politykę". Ale Janta nie opisuje polityki, tak samo, jak nie opowiada „przygód". Jego książki natomiast świetnie uzupełniają politykę, dają jej głębsze znaczenie, wbudowują to, co do nas dociera na szybkich drutach telegrafów, w grunt nieznanych obyczajów obcego życia, w codzienność tego życia. „Couleur locale" — oto co się poznaje z jego książek. Są to krajobrazy życia ludzi. Tak jak książki Arkadego Fiedlera są krajobrazami przyrody zwierzęco - roślinnej.

Książka, która powstała z ostatniej podróży Połczyńskiego przynosi wiadomości ze szlaku, na którym dzisiaj szybkim i ostrym krokiem biegnie historia współczesna. Na kresach Azji! Ileż tam splątanych interesów, angielskich, rosyjskich, japońskich, chińskich, włoskich, niemieckich!

Polityka jest dziś związana mocno z geografią, jest dziś związana z nią tak ściśle, że wiele ciemnych spraw europejskich wyjaśnia się dopiero tam, gdzie Europejczyk jest tylko intruzem, obcym, gdzie za to tryska nafta i zalegają olbrzymie pokłady wysokocennych rud, gdzie się otwierają niezaspokojone rynki zbytu dla europejskiej cywilizacji (przemysł, handel) i, niestety, bardzo słaby — kultury.

Znajomość mechanizmu życia takich krajów, jak Afganistan, Chiny, Indochiny, Indje, Syjam, Japonia, nie ma jeszcze dla nas — niestety, niestety! — takiej wartości, jaką np. dla Anglików, dla kupców angielskich. Jesteśmy — jak długo jeszcze u licha! — tylko bezinteresownymi czytelnikami takich książek, jak „Na kresach Azji".

A przecież takie książki otwierają świat, przybliżają go, zmniejszają ryzyko przyszłych wypraw!

KONSTANTY JODKO - NARKIEWICZ „CIEŃ SAHARY". WARSZAWA 1939. GEBETHNER I WOLFF.

Bardzo żywo napisana książeczka Jodko-Narkiewicza należy do gebethnerowskiego cyklu „Polska i świat współczesny". Autor w trzech opowiadaniach napisanych z humorem dobrego felietonisty przedstawia swe przygody z podróży po Saharze. Są to raczej perypetie niż przygody. Każdego podróżnika muszą, ostatecznie, spotkać gdziekolwiek by się znalazł jacyś mniej lub więcej egzotyczni naciągacze, tłumacze i przewodnicy, których całkowitym i dobrze opanowanym fachem jest nabieranie łatwowiernych a bogatych wojażerów szukających „wrażeń". Narkiewicz daje obraz tej komicznej nie raz „prozy" podróżowania, tego życia obcych krajów, w którym podróżnik staje się łupem różnych „przewodników", prowadzących skomplikowaną grę psychologiczną oszukania „białego" człowieka, co im się zresztą — jak z dobrym humorem i bystrą obserwacją opowiada autor — dość często udaje.

Naiwni „podróżnicy", którzy słonymi pieniędzmi chcą opłacić mocne wrażenia np. „nocy na pustyni", którzy w rozbitych o kilometr za miastem namiotach wsłuchują się nocą w „wycie hien i szakali", nie widzą, że te hieny to zaczajony „przewodnik" szczekający z zapałem i znakomitą sztuką i z wielką świadomością „dobrego" i „uczciwego" interesu.

Perypetie Narkiewicza są zabawne, opisane lekko, mają w sobie akurat tyle tak zwanego „głębszego" spojrzenia, ile go trzeba do zajmującego felietonu.

LECH PIWOWAR

Celowo przemilczana powieść Dygasińskiego

Szybko posuwające się wydawnictwo „Pism" Dygasińskiego, zainicjowane w samą porę przez „Bibliotekę Polską" coraz przynosi jakąś rewelację. Wybitny krytyk Adam Drzymała - Siedlecki omawiając „Asa" i „Zająca" Dygasińskiego, które ukazały się najpierw, zwrócił uwagę, że urzędowa polska propaganda miałaby na polu kulturalnym wdzięczne zadanie na terenie anglo - saskim gdyby tak przetłumaczono te utwory Dygasińskiego z przedmową słynnego fizyka angielskiego Eddingtona! Boć wyprzedzając, i to znacznie, fizykę sobie współczesną, Dygasiński wprowadził do swych powieści — traf, przypadek, jako czynnik kształtujący bieg wydarzeń.

Niedawno znów znany uczony zoologii K. Simm wykazał, że Dygasiński o całe lata pięćdziesiąt wyprzedził naukę biologii, albowiem w swoich utworach powieściowych i nowelistycznych obrazował życie zwierząt na tle im właściwego otoczenia i w ścisłej od niego zależności. I stawia go to w rzędzie naczelnych biologów świata!

Zasłużony historyk literatury K. Czachowski przypomina znów na przykładzie powieści „Zając", że Dygasiński pod względem kompozycji wyprzedził Conrada. Zwraca też Czachowski uwagę, że opisowy autentyzm psychologiczny, którego dawniej nie rozumiano i nie doceniano, dziś będzie policzony Dygasińskiemu jako prekursorska zasługa.

A ów autentyzm psychologiczny mamy właśnie w „Gorzałce".

„Gorzałka" Dygasińskiego, której cztery tomy niedawno się ukazały w serii zbiorowego wydania, jest właśnie doskonałym świadectwem jak wnikliwym badaczem głębin psychologicznych był Dygasiński. Portret bowiem psychologiczny ascetycznego księdza Bracsta, odtworzony w „Gorzałce", należy do najciekawszych artystycznie charakterystyk w powieści polskiej i nic zgoła nie traci w porównaniu z postaciami księży autora francuskiego Bernanosa! Więcej: można śmiało zaryzykować twierdzenie, że portret przedstawiony przez Dygasińskiego jest prawdziwszy.

W „Gorzałce" po raz pierwszy w powieści polskiej została przeprowadzona krytyka kapitalizmu gorzelnianego na tle dokonywujących się pod jego wpływem przemian społeczno-obyczajowych, na ówczesnej wsi polskiej. Pokazane jest również i miejskie odbicie tego procesu.

Wpływ gorzelni i pieniądza na charaktery ludzkie został w „Gorzałce" przedstawiony znakomicie. Przekrój rzeczywistości psychologicznej i społecznej wystudiowany świetnie Autor, dla napisania tej powieści czynił specjalne badania przez lat kilka. To też od dworu po karczmę i plebanię i od wyżyn dobrobytu aż po niziny kryminału, pokazał nam szereg dramatów ludzkich. Krytyka stosunków społecznych i wnikliwy portret psychologiczny pięknego typu księdza-ascety, są dowodem jak oryginalnym i samoistnym pisarzem był Dygasiński.

W „Gorzałce" przedstawia autor nadto rozkład form społecznych dokonywanych pod wpływem kapitału gorzelnianego. Jest to więc zarazem prawdziwy dokument obyczajowy, a jednocześnie interesująca egzotyka dla dzisiejszego czytelnika. A rewelacją prawdziwą jest fakt ujawniony przez wydawcę, że dwa wydania „Gorzałki" w niedługim czasie znikły zupełnie z rynku księgarskiego i przez lata całe książka była najzupełniej nieznana. „Znikły", tak jak „znikają" książki Upton Sinclaira w Ameryce.

Głębokie walory społeczne, świetne portrety charakterologiczne o znaczeniu prekursorskim wysokie napięcie dramatyczne, łatwy, prosty styl i fakt, że niezwykle interesująca powieść została celowo przemilczana przez tych którym była nie na rękę; oto co należy zasygnalizować z chwilą, kiedy „Gorzałka" ukazała się na półkach księgarskich w postaci nowych, 4 tomów zbiorowego wydania. C.J.L.

Ciekawostki ze świata

CZY BĘDZIE WOJNA?

Instytut Badania Opinii Publicznej w Nowym Jorku, urządził ankietę na temat: „Czy w bieżącym roku będzie wojna?"

Jak się okazuje z rezultatów ankiety ilość osób, obawiających się wojny zmniejszyła się znacznie, gdyż jeszcze w kwietniu 65 proc. odpowiedzi brzmiało twierdząco, w maju zaś już 59 proc. brzmiało negatywnie.

Odpowiadający negatywnie motywowali swoje odpowiedzi tym, że „państwa demokratyczne zrozumiały bluff dyktatorów i potrafiły go już unieszkodliwić".

Niektóre odpowiedzi negatywne zaznaczały, że „żadne państwo nie jest wystarczająco bogate, aby prowadzić wojnę, a nauczona doświadczeniem z czasów Wielkiej Wojny Ameryka, nie da teraz pieniędzy".

Pomiędzy odpowiedziami, przewidującymi wojnę w rb. było kilka takich, które twierdziły, że aczkolwiek wojna jest okrutnym nonsensem, to jednak dyktatorowie są ludźmi nie liczącymi się z logiką i wobec tego wojna wybuchnąć może.

OPIEKUN BEZDOMNYCH ZWIERZĄT

Zgodnie z tradycją, w Paryżu odbywa się trzy razy rocznie licytacja, na której sprzedane zostaje prawo własności wszystkich zwierząt, z wyjątkiem psów i drapieżników, jakie zostaną znalezione na ulicach.

Licytacja odbywa się w prefekturze policji. Od szeregu lat zjawia się na nią tylko jeden kupiec, niejaki Robert Sainet.

Robert Sainet ma willę na przedmieściu Paryża i w willi tej trzyma wszystkie zwierzęta, znalezione przez policję na ulicach Paryża. Za zwierzęta te płaci policji według następującej taksy: za gołębia 50 centymów, za kota albo żółwia 1 fr., za małpę albo lisa 40 fr., za kurę 2 fr., za królika 1 fr., za papugę 30 fr., za kozę 20 fr. i td. Według umowy, Sainet musi kupować wszystkie bez wyjątku, zwierzęta. Jemu również oddaje policja zwierzęta, należące do osób aresztowanych, umieszczonych w szpitalu lub też zaginionych czy też zmarłych.

Sainet jest człowiekiem bogatym, lubi bardzo zwierzęta i wobec tego otacza swych pupilów pieczołowitą opieką, nie szczędząc na ten cel wydatków. Zwierzęta, przygarnięte przez Sajneta, przeważnie pozostają u niego do końca życia.

MUZEUM GŁOSÓW ZAGROBOWYCH

Biblioteka Kongresu w Waszyngtonie ma specjalny oddział, w którym przechowywane są płyty z głosami rozmaitych sławnych ludzi ostatnich czasów.

Ponieważ większość znakomitości, których głosy uwiecznione są na płytach, już nie żyje, dział ten biblioteki nazwano: „Muzeum głosów zagrobowych".

Płyty przechowywane są nadzwyczaj starannie, a od czasu do czasu zostają kopiowane na nowo.

Wśród płyt są płyty z głosami Gladstone'a, Wilsona, Edisona, Teodora Roosevelta, Sary Bernhard i Lenina.

Jest tam również płyta, na której zarejestrowane zostało przemówienie Edwarda VIII, obecnego księcia Windsor, wygłoszone przezeń w chwili abdykacji.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE
HENRYK CZECHOWSKI
SOSNOWIEC, UL. LESZNO 5. TEL. 62-693.

ODLEWNIA STALI, ŻELIWA
WARSZTATY MECHANICZNE

SOSNOWIECKA KOTLARNIA
WYROBÓW MIEDZIANYCH I METALOWYCH
LUDWIK PIĄTKOWSKI
SOSNOWIEC, UL. ALEJA 29. TELEF. 6-26-52 i 6-17-96

DZIAŁ I. Aparaty destylacyjne i gorzelnicze, kotły miedziane, formy do wielkich pieców, przewody rurowe dla fabryk papieru i celulozy. Rury, pręty, drut, blachy miedziane, mosiężne, ołowiane i aluminjowe. 2265

DZIAŁ II. Aparaty dla fabryk chemicznych. Zbiorniki i kadzie. Przewody i rury kondenzacyjne oraz odwadniacze żelazne. Spawanie elektrycznością i acetylenem.

Własna cynkownia. Kompletne urządzenia wentylacyjne dla schronów p-gazowych

---

B-cia CZAJKOWSCY

SOSNOWIEC ul. 3-go Maja 29 Tel. 615-71 — KATOWICE ul. 3-go Maja 16 Tel. 306-32

Maszyny do pisania biurowe „UNDERWOOD"
Maszyny przenośne „PORTABL-UNDERWOOD"
Zapisujące do liczenia „SUNDSTRAND"
Powielacze angielskie „ELLAMS"
Arytmometry „ORIGINAL-ODHNER"
Automaty rachujące „ARCHIMEDES"
Demonstracje na żądanie

SPECJALNE WARSZTATY
REPERACJI MASZYN DO PISANIA I LICZENIA WSZELKICH SYSTEMÓW, — APARATÓW DO POWIELANIA, NUMERATORÓW, PIÓR WIECZNYCH, — KONSERWACJA I PRZERÓBKI 2266

Maciejewski i Makowski
dawn. Cemus i S-ka Biuro Techniczne
Sosnowiec, ul. Warszawska 6. Tel. 610-90 i 610-96
Maszyny górnicze i urządzenia kopalniane
przedstawicielstwo firmy: **B-cia EICKHOFF** Fabryka Maszyn Bochum
Skład i zastępstwo Tow.
SCHAEFFER i BUDENBERG — Magdeburg
ARMATURA Kotłowa. INSTRUMENTY Kontrolne do pary, wody, powietrza i gazu. POMPY. NARZĘDZIA. Wszelkie artykuły techniczne dla kopalń, hut i fabryk. 1405

OJCÓW
SCHRONISKO
i PENSJONAT
pod „KOMETĄ"
Solidnie
i tanio. 2278

Fabryka Maszyn i Konstrukcji Żelaznych
KAROL NOWAKOWSKI
Sosnowiec, Wiejska 8. Tel. 618-22

1) Maszyny i części zamienne dla kopalń, fabryk i kolei.
2) Pędnie, łańcuchy rolkowe, świdry górnicze.
3) Rozjazdy, złączenia osiowe, haki pociągowe, oraz wszelkie części dla taboru kolejkowego.
4) Konstrukcje żelazne lekkie.
5) Formy do wyrobów betonowych.
6) Bramy, ogrodzenia, schody, balustrady, kraty itp. wyroby ślusarskie.
7) Wyroby tokarskie.
8) Masowa produkcja wyrobów kowalskich. 2252

Największe na Zagłębie Dąbrowskie
Mechaniczne Zakłady Modelarsko - Stolarskie
Budowlane i Meblowe
„DRZEWOTWÓR"
SOSNOWIEC, Zygmunta 5, tel. 61-411
właśc. ADAMCZYK

Kosztorysy i wszelkie informacje na każde żądanie.
Wykonanie terminowe i solidne z gwarancją.
Warunki płatnicze dogodne. 2268

S. MONETA i S-KA
SKŁAD APTECZNY
DĄBROWA GÓRNICZA, SOBIESKIEGO 29. — — — TEL. 68-403.

Dostarcza: POKOST — FARBY — EMALIE — LAKIERY natryskowe do odnawiania samochodów — LAKIERY izolacyjne do celów elektrotechnicznych oraz wszelkie produkty techniczne dla potrzeb PRZEMYSŁU HUTNICTWA I GÓRNICTWA 2289

GABINET KOSMETYCZNY
„URODA"
WŁADYSŁAWY WNUKOWEJ
dyplom. kosmet.
Sosnowiec, 3-go Maja 15, tel. 62242.

NAJLEPIEJ WYPOSAŻONY I STALE UZUPEŁNIANY W NAJNOWSZE ZDOBYCZE Z DZIEDZINY TECHNIKI KOSMETYCZNEJ. —

Zapobiega wszelkim defektom cery. — Pielęgnuje skóry łojotokowe, konserwuje, doskonali, odświeża urodę, przedłuża jej trwanie — Usuwa zmarszczki, węgry, prosaki, piegi. — Masaże, kąpiele twarzy, natryski tlenowe, złuszczanie skóry najnowszym sposobem. — Elektryzacja, naświetlania lampami: „Perihel", „Pantahelion", „Vitalux".

Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs — Fryzowanie rzęs — Depilacja brwi
Pielęgnacja włosów — Maqillage — Porady i wskazówki.
NATURALNE OPALANIE SKÓRY ZA POMOCĄ PROMIENI LAMPY „PERICHEL"
NAKŁADANIE SZTUCZNYCH TRWAŁYCH RZĘS

FABRYKA ŁAŃCUCHÓW, MŁOTOWNIA
i WARSZTATY MECHANICZNE
FR. KAPUŚCIK-JUNIOR
BĘDZIN SIELECKA 9. Tel. 7-12-66.

PRODUKUJE: wszelkiego rodzaju łańcuchy techniczne i części kute oraz sprzęgła dla wózków kopalnianych, haki, kilofy, podbijaki, młoty, młotki stalowe, siekierki, oskardy i t. p. Na każdorazowe zapotrzebowanie, prosimy żądać ofert. 7092

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
SOSNOWIEC, UL. PIŁSUDSKIEGO 25 (przy ul. Swobodnej)

Zaopatrzona w duży wybór książek naukowych, powieściowych i dla młodzieży. — **Ostatnie nowości**

Abonament miesięczny 1 zł — BEZ KAUCJI

Skład Materiałów Aptecznych
W. SŁOMSKIEGO
W OLKUSZU (Rynek)
założony w r. 1910
posiada stale na składzie:
środki opatrunkowe, wszelkie zioła lecznicze, kosmetykę krajową i zagraniczną, perfumy, pudry, wody kolońskie, wyroby gumowe, środki owadobójcze itp.
Specjalny skład farb, pokostu, lakierów, pędzli, wyrobów szczotkarskich, oraz artykułów domowego użytku. 2272



PRACOWNIA TAPICERSKA
FR. LISIK
Sosnowiec, Sienkiewicza 1.
Wykonuje: Fotele — Tapczany i Kozetki nowoczesne i higjeniczne.
Ceny przystępne. — Płatności dogodne.

2274 Prywatne
Liceum Humanistyczne i Gimnazjum Żeńskie
Koła PMS w Olkuszu
z pełnymi prawami szkół państwowych
ogłasza, że zapisy do I kl. gimn. rozpoczęto.

Egzaminy wstępne 22 i 28 bm. o godz. 9 rano. Opłata za egzamin 10 zł. Opłata roczna za naukę w kl. I gimn. wynosi zł 300 (w ratach po 30 zł mies.) W kl. II, III i IV zł 450 (po 45 zł mies.) Opłata za internat 50 zł. Niezamożnym zniżki.
Informacje i zapisy w kancelarii szkolnej od 9—13 codziennie.

OJCÓW
Restauracja zakładowa i hotel „Pod Łokietkiem"
prowadzone obecnie pod nowym zarządem p. HNATOWA polecają pokoje z całodziennym utrzymaniem lub bez. Kuchnia pierwszorzędna.
Ceny przystępne. Specjalność pstrąg.
Telefon: Ojców 9 2277

OJCÓW
BAZAR
WARSZAWSKI
telefon 8.
Pamiątki z Ojcowa.
Towary spożywcze, galanterja
czekolady
i cukry.

SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH
Bracia Rucińscy
tel. 71-082
BĘDZIN, KOŁŁĄTAJA 24
POLECA PO CENACH NISKICH:
wszelkiego rodzaju naczynia kuchenne żelazne i aluminiowe, nakrycia stołowe metalowe i platerowane, materiały budowlane, okucia i t. p.
Również uskuteczniamy wszelkiego rodzaju dostawy do fabryk i kopalń.
2218

TO BYŁO TAK:
ZAPACHY

— Prosjemy bardzo zapachy różnogatunkowe, do koloru i wyboru. Czarna róża, dzika orchydeja, astrachański żółty bez, migdały, jako też również czerwony groszek oraz fijołek alpejski i wszystko razem. Zapachy się fermentują na jeden dramamtyczny zapach — co kto woli, jak kto życzy — każdy zapaszek byczy! Dać sjanownej panusi?

— Można. Tylko niech pan da tę dziką orchydeję, bo mi to przypomina ten kawałek z gretą garbą...

— Obec tego niech sjanowna paniusia każe sobie cyknąć do tego troszkie cjarnej róży, to się paniusi przypomni i ten romans „Cjarna Rózja", co ten hochsztampler hrabia te bidne dziewczynkie zbałamucił w młynie w swoich dobrach, a potem w kant puścił.

— Pan się mocno myljasz, bo ten hrabia nie zbałamucił tą dziewczynkę w młynie, a na łonie natury. I nie był on wcale hochsztapler, a całkiem solidny facet.

— Wszystko jedno, sjanowna paniusiu, mężczyzna, jak kogucik — przyskoczył i uciekł.

— Ha—ha—ho—hi—jaa!

— Dać razem z cjarną rózią?

— Nie, tylko tą dziką archydeję!

— Franuś, cyk raz-dwa za pół florena! Prosiemy bardzo, czysto warsjawski towar, sprowadzany! Różnogatunkowe! Panieneczko, panieneczka nie żałuje pół złocisza i każe sobie cyknąć tej migdałowej, to się facety przy migdalać będą, jak mi życie miłe, albo też również polecam panieneczce bez, co na pewno panieneczka woli, albowiem ponieważ...

— Co pan tak mieliaz tym ozorem? Jak wentylator! Wypchaj się pan migdałami! W migdał to pan możesz dostać za te dwuznaczniki a propos bez!

— Niech się panieneczka nie ndyczy, ja tak ze ścierego serca, słowo honoru, niech nóżką nie ruszę!

— To daj pan wobec tego wszystko razem, jeżeli faktycznie się fermentują i są ostrzejsze.

— Już się robi — prosjem bardzo! Cjarna rózia, dzika orchydeja, astrachański... Franus, łap te piegowate babe, bo już żurawia zapuszczaja na nas. Nie gap się, frajerze pompko jedna! Astrachaaa...

MILCIO

CHCĘ SCHUDNĄĆ!
Rady praktyczne dla tłuściochów

Grossir c'est mourir un peu — to nowe przysłowie, ukute na wzór znanego przysłowia „partir, c'est mourir un peu" — powinny mieć w pamięci wszystkie te kobiety, które mają skłonność do otyłości.

Otyłość szkodzi zdrowiu i urodzie. Nadmierna ilość tłuszczu „obrasta" nie tylko kark i uda, ale także organy wewnętrzne — serce, kiszki, nerki — w ten sposób hamuje ich normalne czynności, „dusi" je powoli a skutecznie, tak jak ośmiornica dusi swą ofiarę. Ludzie otyli umierają wcześniej, wszyscy starcy powyżej 75 roku życia są przeważnie zupełnie szczupli. „Tłuszcz skraca życie" — tak przynajmniej twierdzą amerykańskie towarzystwa ubezpieczeniowe, które od klientów ważących o kilka czy kilkanaście kilogramów zadużo, pobierają znacznie wyższe stawki przy ubezpieczaniu ich na życie; ludzi chorobliwie otyłych w ogóle się nie przyjmuje: towarzystwa ubezpieczeniowe uważają widocznie, że ryzykują zbyt wiele. Klient chudy — nawet wymizerowany — ma większe szanse doczekania się późnej starości niż tłuścioch o „rumianej i tryskającej zdrowiem" pulchnej twarzy... Podobno nawet otyłość i choroby, wynikające z otyłości — zabierają rok rocznie więcej ofiar, niż — najstraszniejszy wróg ludzkości — gruźlica.

Nadmiar tłuszczyku — to wieczne zmartwienie pań, nic tak nie szpeci bowiem figury kształtów, nie odbiera wdzięku ruchów — jak „te głupie parę kilogramów" zadużo... nie mówiąc już o tym, że kobieta zbyt pełnych kształtów łatwo się męczy i poci.

Oto najnowsza tabelka „kodeksu piękności" na rok 1939. Proszę sprawdzić uważnie, czy waga pań jest proporcjonalna do jej wzrostu

wzrost	waga w kg
1,50	51
1,52	51,500
1,54	52
1,56	53
1,56	54
1,60	56
1,62	57
1,64	58
1,66	59.500
1,68	60,500
1,70	62,500
1.72	63
1,74	64
1,76	66
1.78	67,500
1,80	68.500

Ta tabelka (podajemy za tygodnikiem francuskim „Votre bonheur") zagłębiankom może wydać się zbyt rygorystyczna. Ostatecznie, nie musimy wyglądać wszystkie, jak chmielowe tyczki i kokietować otoczenie zapadniętymi policzkami. Z czystym sumieniem możemy pozwolić sobie jeszcze na dwa, trzy, nawet cztery kilogramy więcej, niż podano w tabelce. Ale później już — stop!

Pamiętajmy, że łatwiej jest stracić dwa, trzy kilogramy — przy pomocy lekkiej diety i kilku ćwiczeń gimnastycznych (codziennie), niż pozbyć się odrazu 15 kilogramów przy pomocy najsurowszej nawet głodówki i szaleńczych „wyczynów" sportowych. Dlatego też pani, która chce utrzymać „linię" powinna ważyć się co tydzień i skrupulatnie zapisywać swoją wagę w notatniku. Jeżeli w ciągu miesiąca przybędzie nam choć jeden zbędny kilogram — trzeba natychmiast pomyśleć o jakiejś „ofierze": np. wyrzec się przez jakiś czas pobiedniego deseru, zastosować dłuższy o pół godziny spacer itd.

„Łakomczuch" powie sobie: Przecież nie utyję, jeżeli zjem ten mały, maleńki kawałeczek keksu...

Ba! Ten „kawałeczek" — przyniesie pan 999 kalorij. To już [illegible] — ośćwiek, który ma skłonność do otyłości, musi kontrolować pożywienie bardzo ściśle, rozwiązywać co dziennie swoje „zadanie arytmetyczne", obliczając kalorie. Przeciętnie obliczono, że człowiek potrzebuje w ciągu 24 godzin 30 kalorij na 1 kg własnego ciężaru. Jeżeli ktoś waży np. 60 kg i nie chce utyć — nie wolno mu „pochłaniać" więcej niż 30 x 60 = 1,800 kalorij. Jeżeli ktoś pozwoli sobie tylko na 100 kalorij zadużo — utyje o 20 gramów. Cóż dopiero, gdy tych kalorij uzbiera się więcej? Drobne na pozór „oszczędności" w jedzeniu pozwolą nam uniknąć tycia. Oto przykłady tych „oszczędności" — łatwe i nieuciążliwe do zastosowania w codziennym życiu, trzeba tylko o nich pamiętać:

Np. łyżka oliwy, którą wlewamy do sałaty — stanowi wartość 158 kalorij. Kawałek sera gruyere — 200 kalorij, plasterek pasztetu — 300 kalorij, ciastko z kremem — 228 kalorij, kieliszek wina — 200 kalorij, szklaneczka piwa — 225 kalorij, 5 fig — 210 kalorij, 6 orzechów włoskich — 108 kalorij, bułka — 158 kalorij, dwa kawałki cukru do kawy — 64 kalorie, lekki biszkopt — 45 kalorij.

Oczywiście odchudzanie się drogą mniej lub więcej rygorystycznej diety ma sens i cel tylko wtedy, gdy otyłość powstaje wyłącznie jedynie na skutek przekarmiania organizmu. Otyłość może być jednak wynikiem głębszych zaburzeń — np. wadliwego działania gruczołu tarczycowego lub schorzenia przysadki mózgowej — w takich wypadkach trzeba uciec się do pomocy lekarza. Należy też liczyć się z pewnymi przyrodzonymi właściwościami organizmu: np. jest rzeczą w medycynie dowiedzioną, że dziecko rodzi się z takimi właściwościami, jakie mają jego rodzice a więc dzieci ludzi otyłych dziedziczą otyłość. Na wzrost i wagę wpływają także warunki zewnętrzne, jak tryb życia, rodzaj zajęcia itp. Ludzie, którzy od lat najmłodszych mają skłonność do otyłości lub z tytułu dziedziczności mają gruby kościec i dobre umięśnienie całego ciała — nie osiągną wagi „piórkowej" nawet za cenę największych ofiar — sporty, masaże, głodowanie przyniosą rezultat b. nikły, a czasem nawet szkodliwy dla zdrowia.

Angielska wytrwałość

Anglicy są narodem powolnym i konsekwentnym. Długo trwa, zazwyczaj, zanim powezmą jakąś decyzję, ale gdy się już raz zdecydują, wtedy zmierzają wytrwale do wytkniętego celu, nie pozwalają się zniechęcić żadnym trudnościom i dlatego w końcu odnoszą zwycięstwo.

Znane jest powiedzenie angielskie, że Anglia przegrywa wszystkie bitwy z wyjątkiem ostatniej. Tak było za czasów wojen napoleońskich, w których Anglia, po długim okresie uciążliwych, ze zmiennym szczęściem prowadzonych walk, zdołała skupić świat do walki z Napoleonem i zwyciężyła.

To samo powtórzyło się w czasie wojny światowej. Anglia stanowiła jedno z głównych ogniw koalicji, która zwyciężyła Niemcy Wilhelma II.

Kto nie umie się zdecydować, kto nie potrafi się uprzeć, ten nie może zwyciężyć. Ta sama zasada obowiązuje i w codziennym życiu. Nie wygra ten, kto się przedwcześnie zniechęca. Z boju ze szczęściem i wygraną tylko ten gracz wychodzi zwycięsko, który gra stale i konsekwentnie, nie pomija żadnej Loterii Klasowej.

Jak zakładać
ANTENY RADIOWE?

W związku z zarządzeniami miejskich władz budowlanych, zmierzającym do podniesienia wyglądu estetycznego domów, wyłoniła się kwestia anten radiowych, które należy instalować zgodnie z odpowiednimi przepisami.

Należy wyjaśnić, że zastępując dotychczasowe pojedyńcze anteny antenami zbiorowymi lub centralnymi powinno się w zasadzie doprowadzić przewody do wszystkich mieszkań, a nie tylko do tych, których mieszkańcy mają odbiorniki radiowe.

Jeśli chodzi o doprowadzenie anten zbiorowych to na ogół stosuje się instalowanie przewodów nazewnątrz domu tak jednak, aby przewody nie szpeciły fasady budynków.

Przy antenach centralnych przewody powinny być kryte, tj. instalowane pod tynkiem. Odnosi się to przede wszystkim do nowych budynków.

Przewody od anten centralnych w starych domach w zasadzie również należy instalować pod tynkiem, lecz dopuszczalne jest również doprowadzenie przewodów do mieszkań zewnętrznie, tj na tynku.

Do instalowania anten należy zaangażować fachowców specjalistów, których znaczną liczbę przeszkolił już Śląski Instytut Rzemieślniczo Przemysłowy.

Wzory anten zbiorowych można obejrzeć w rozgłośni Polskiego Radja w Katowicach, ul. Ligonia 29, w godzinach urzędowych.

Ofiara kąpieli

Onegdaj przed wieczorem utonął podczas kąpieli w stawie w lesie koło Kazimierza 21 letni Karol Strużyk, mieszkaniec Strzemieszyc.

Zwłok pierwszej w b. roku śmiertelnej ofiary kąpieli nie wydobyto.

Święto PW i WF w Sosnowcu

Piękne pokazy młodzieży szkół powszechnych

Ubiegła niedziela była dorocznym świętem PW i WF w Sosnowcu. Oficjalna część, która miała odbyć się w godzinach rannych, a więc przemarsz na nabożeństwo do kościoła, przemówienia przed Ratuszem i defilada została odwołana, a to na skutek przejazdu w tym czasie przez Sosnowiec uczestników rajdu automobilowego.

Popołudniowa natomiast część święta przewidująca zawody lekkoatletyczne, pokazy gimnastyczne, gry sportowe odbyła się według przewidzianego programu. Imprezy odbyły się na boiskach sportowych: Miejskiego Komitetu PW i WF, Policyjnego KS, Unii i Polonii.

Największą frekwencją publiczności cieszyły się efektowne popisy, zabawy i gry młodzieży szkół powszechnych, które odbywały się na boisku Policyjnego KS. Po defiladzie młodzieży przed przedstawicielami władz szkolnych i insp. Luchowcem odbyły się pokazy gimnastyki rytmicznej dziewcząt oraz tańce przy dźwiękach orkiestry Lig. Morskiej i Kolonialnej.

Wspaniale wypadł Polonez, odtańczony przez kilkadziesiąt par uczenic w barwnych pięknych strojach polskich. Nie mniej udatnie wypadł trojak, a już największy entuzjazm wśród licznie zebranej publiczności wzbudził taniec góralski, odtańczony przez kilka par dzieci w strojach góralskich przy skocznych tonach skrzypiec i basetli.

Poloneza odtańczyły uczenice szkoły nr 17 pod kierownictwem p. Józefowiczowej, trojaka i krakowiaka dzieci szkoły nr 10 pod kierownictwem p. Czerwińskiej, zaś tańce góralskie dzieci szkoły nr 7 pod kierownictwem p. Maurera.

Oprócz pokazów gimnastycznych i pięknych tańców odbyły się również zawody między reprezentacjami poszczególnych szkół w siatkówkę i dwa ognie.

Najmłodsi harcerze, zuchy, w swych kolorowych beretach i chustach zaprodukowali wyścigi kwadryg, wyścigi konne oraz inne zabawy. Wyczyny zuchów nagradzane były rzęsistymi oklaskami. Dużo śmiechu i uciechy wśród dzieci wzbudziły wyścigi w workach. Zwycięzcy obdarowani zostali cukierkami.

Po zakończeniu popisów zostały rozdane poszczególnym szkołom dyplomy.

Instruktorkom i instruktorom wychowania fizycznego w sosnowieckich szkołach powszechnych wyrazić należy pełne wyrazy uznania za ich pracę i trud, które dają tak piękne wyniki, a o czym mieli możność naocznie przekonać się przede wszystkim rodzice dzieci.

Sprawne kierownictwo nad całością popisów spoczywało w rękach prof. Dziurowicza.

Gdy na stadionie Policyjnego KS odbywały się popisy dziatwy szkół powszechnych, na sąsiednim boisku Komitetu WF i PW odbywały się zawody lekkoatletyczne szkół średnich. Osłabiony zespół szkół chorzowskich uległ zespołowi Zagłębia w stosunku 8:30, przy czym rozegrano tylko cztery konkurencje. Wobec szczupłych ram meczu lekkoatletycznego Zagłębie — Chorzów odbyły się zawody lekkoatletyczne między kolami liceum pedagogicznego i gimnazjum im. Staszica. Zwyciężyło liceum w stosunku 34:52 punkty.

W meczu piłki nożnej reprezentacja Chorzowa pokonała Zagłębie 4:2 (2:0). Po zakończeniu zawodów rozdane zostały nagrody, a do zawodników przemówił przewodniczący sekcji WF miejskiego Komitetu PW i WF prof. Korwin Olszewski, w którego rękach spoczywało kierownictwo całości imprez niedzielnego święta.

Na stadionie Unii odbywał się turniej piłkarski, którego wynik podaliśmy wczoraj, zaś na boisku „Polonii" odbyły się pokazowe walki bokserskie.

Święto Pieśni w Ząbkowicach

wypadło bardzo okazale

Dnia 4 bm odbyła się w Ząbkowicach uroczystość Święta Pieśni. Była to pierwsza tego rodzaju impreza na tutejszym terenie, w której wzięły udział chóry szkół powszechnych z Ujejsca, Bielowizny i Ząbkowic. Uroczystość ta objęła zasadniczo dwie części. Rano dziatwa szkół powszechnych udała się na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Podczas mszy chór miejscowej szkoły wykonał trzygłosowe pieśni religijne z towarzyszeniem organów, przy których zasiadł dyrygent chóru p. Józef Lenarcik. Główna część uroczystości odbyła się po południu na terenie szkoły powszechnej (b. kolejowej). Około godz 15 zaczęła się gromadzić tłumnie publiczność. Wkrótce wszystkie miejsca zostały wypełnione. Przy dźwiękach marsza miejscowej orkiestry wprowadzono na estradę poszczególne chóry.

Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem Hymnu Państwowego, po czym p. Henryk Rajczykowski w słowach pełnych treści przemówił do zebranej publiczności o znaczeniu pieśni w ogóle, a w wychowaniu młodzieży w szczególności. Po przemówieniu chóry połączone wykonały kilka pieśni trzygłosowych oraz cały szereg pieśni jednogłosowych regionalnych i żołnierskich.

Produkcje wokalne, zwłaszcza trzygłosowe, odznaczały się czystością brzmienia; miłe były one dla ucha z uwagi na niepowszednią oprawę harmoniczną. Kierownictwo chórami połączonymi spoczywało w rękach znanego dyrygenta p. Józefa Lenarcika. Ponadto popisywały się także poszczególne chóry z Ujejsca i Ząbkowic. Chór szkolny z Ujejsca pod kier. p. Piotra Kumora wykonał wesołe dwugłosowe utwory. Kilka słów uwagi należy poświęcić produkcjom tanecznym. Były to tańce śląskie, wykonane indywidualnie przez dzieci szkolne z Bielowizny i Ujejsca. Dzieci tańczyły pewnie i swobodnie, co w wielkim stopniu wpłynęło na jakość wykonania.

W końcowej części programu wystąpił chór szkolny z Ząbkowic pod kier. p. Józefa Lenarcika i odśpiewał kilka pieśni trzygłosowych. Święto Pieśni zakończono odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

Poszczególne numery programu były długo gorąco oklaskiwane przez publiczność. Szkoły dały społeczeństwu kilka godzin kulturalnej rozrywki. Zainteresowanie świętem było wielkie, co pozwala mniemać, że w przyszłym roku staną do apelu nie tylko szkoły, ale i organizacje społeczne. Strona techniczna święta była bez zarzutu.

Komitet Święta Pieśni składa tą drogą słowa podziękowania Dyrekcji Belg. Sp. Akc., która okazała bardzo wydatną pomoc, dając materiał i robotników oraz pokrywając w pewnej części wydatki związane z urządzeniem uroczystości. Komitet dziękuje również ochotniczej straży pożarnej za utrzymywanie wzorowego ładu podczas Święta Pieśni. Wreszcie należą się słowa uznania tym nielicznym członkom grona nauczycielskiego, którzy poza swoimi ciężkimi obowiązkami zawodowymi ofiarną pracą przyczynili się w wielkim stopniu do uświetnienia uroczystości, mając bowiem na uwadze tylko doniosłość Święta Pieśni, jako bezpośredniego czynnika szerzenia kultury śpiewaczej wśród szerokich rzesz społeczeństwa.

Nieudana próba latania

młodego entuzjasty lotnictwa

Uczeń V kl. jednej ze szkół powszechnych w Zawierciu Stanisław K. jest wielkim entuzjastą lotnictwa. W wolnych chwilach chłopiec pracował w tajemnicy nad skonstruowaniem własnego pomysłu samolotu.

„Maszyna" domorosłego lotnika była bardzo prosta jednakże zawodna, o czym kilkunastoletni chłopiec przekonał się w ub. niedzielę.

W godzinach popołudniowych chłopiec udał się na ulicę Żabią, skąd postanowił wystartować do lotu.

„Samolot" składał się z dwóch skrzydeł obciągniętych płótnem oraz wiatraczka z blachy cynkowej.

Przymocowawszy sobie do ramion sznurkami skrzydła a na piersiach wiatraczek, chłopiec wziął do rąk rozłożony parasol, a zapowiedziawszy obserwującym jego wyczyn kolegom, że wyląduje za 15 minut w lesie za cmentarzem wdrapał się na słup przewodów elektrycznych.

Wdrapawszy się na słup chłopiec w pewnej chwili skoczył, zamiast jednak poszybować w przestrzeń, jak się spodziewał, znalazł się... na ziemi.

Wskutek upadku chłopiec doznał ogólnych potłuczeń, oraz złamania lewej dłoni.

Płaczącego z bólu chłopczynę odprowadzono do domu na ulicę Ogrodową.

Pomimo niefortunnej próby latania młody chłopiec napewno nie przestanie być nadal entuzjastą lotnictwa.

Procesja w oktawę

BOŻEGO CIAŁA W DĄBROWIE

W czwartek w oktawę Bożego Ciała po nieszporach w kościele parafialnym w Dąbrowie które rozpoczną się o godz 16 wyruszy procesja w kierunku Huty Bankowej ulicami: Królowej Jadwigi, Kościuszki, Dąbrowskiego Łukasińskiego do ulicy Króla Sobieskiego Króla Sobieskiego i Królowej Jadwigi do kościoła.

Ołtarze ustawione będą: pierwszy przy domu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, drugi przed domem Al. Skiby przy ul. Dąbrowskiego i róg Sienkiewicza, trzeci przed Krzyżem T-wa Huta Bankowa i czwarty przy pierwszym domu Twa Francusko-Włoskiego

KRONIKA ZAWIERCIA

Zakończenie Tygodnia PCK

W ub. niedzielę odbyło się w Zawierciu zakończenie Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża. W ramach programu odbyła się zbiórka uliczna, zaś o godz. 18 w sali Domu Ludowego TAZ w Zawierciu „Wieczór propagandowy" w wykonaniu kół szkolnych MPCK przy licznym udziale dziatwy szkolnej i starszego społeczeństwa. Wieczór zagaił dyr. L. Kasprzycki, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Pięknie opracowany referat na temat „Polski Czerwony Krzyż" wygłosił uczeń gimnazjum pryw. męskiego Surowiec, po czym deklamowała uczenica gimn. kupieckiego. Uczenice gimn państwowego wykonały udatnie taniec w strojach regionalnych. Na wyróżnienie zasługuje inscenizacja-taniec w wykonaniu szkoły powszechnej nr 6.

Kurs samoobrony

DOMU RODZINNEGO

Organizacja Przysp. Wojsk Kobiet Komenda Powiatu Zawiercie organizuje w dniach 13, 14 i 16 bm. kurs samoobrony domu rodzinnego na wypadek wojny. Cały kurs trwać będzie 10 godzin, po 3 godziny dziennie. Kurs jest bezpłatny, obejmuje zagadnienia: gospodarka żywnościowa na wypadek wojny, produkty zastępcze, jadłospisy wojenne, oszczędna gospodarka opałowa, zużywanie odpadków, obrona domu przed nalotem nieprzyjacielskim.

Początek kursu we wtorek 13 bm. o godz 6 po poł w szkole powsz nr 2 ul. Szymańskiego 21

Ze względu na aktualność zagadnień samoobrony domu rodzinnego, liczny udział kobiet w kursie pożądany.

Walne zebranie członków

ODDZIAŁU PZZPP i H

W ub. niedzielę odbyło się w lokalu własnym pod przewodnictwem sekretarza generalnego Związku p. K. Ostrowskiego, jako delegata zarządu głównego, walne zebranie członków oddziału Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz P. w Zawierciu.

Na wstępie uczczono pamięć zmarłego koleg. Nachmilnera Ferdynanda, którego pogrzeb odbył się w tym samym dniu z udziałem delegacji Związku ze sztandarem, po czym przystąpiono do porządku obrad.

Ze sprawozdania prezesa oddziału p. J. Tomczykiewicza wynika, że placówka Związku odgrywa w życiu społecznym Zawiercia wybitną rolę, przy czym rozwój liczebny postępuje zwolna, ale stale naprzód. Po załatwieniu formalności i wyborów — delegat zarządu głównego Związku p. K. Ostrowski wygłosił wyczerpujący referat na temat programu gospodarczo zawodowego Związku, podkreślając specjalnie zabiegi o zawarcie układów zbiorowych z przemysłowcami i prowadzoną przez Związek po raz pierwszy w tym roku akcję wczasów dla zrzeszonych pracowników, wreszcie sprawę samorządu w ubezpieczeniach społecznych.

Można już czynić zakupy

na wystawie w Sosnowcu

Wystawa Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu już jutro zostanie nieodwołalnie zamknięta. W dalszym ciągu cieszy się ona niesłabnącym powodzeniem. Wciąż jeszcze zwiedzają z najdalszych zakątków województwa Kieleckiego liczne wycieczki różnych organizacyj, które pragną zapoznać się z dorobkiem naszego życia gospodarczego.

Przypomnieć należy, że w dniu dzisiejszym i jutrzejszym wolno czynić zakupy na terenie Wystawy u poszczególnych wystawców. Każdy więc, komu poszczególne eksponaty użytkowe szczególnie się podobały może nabyć je na miejscu.

Korzystajmy więc z okazji i spieszmy jeszcze dziś na Wystawę!

Ukrywali groźnych bandytów

gospodarz z Połomii i jego żona

Mieszkańcy Żarek i okolicznych miejscowości żyli przez szereg ostatnich miesięcy pod terrorem kilku bandytów, którzy z bronią w ręku dokonywali w biały dzień rabunków.

Obławy władz policyjnych nie dawały rezultatu, gdyż rabusie mieli po wsiach swoich zwolenników, ostrzegających ich przed policją, poza tym zaś, ludność w obawie przed zemstą bała się zdradzić kryjówki bandytów.

Pierwszych dwóch opryszków unieszkodliwiono jeszcze w ub. roku, mianowicie **Piotra Sikorę i Stanisława Sowę**, którzy za usiłowanie zabójstwa policjantów skazani zostali na długoletnie więzienie i odbywają karę.

Trudniej było natomiast z pozostałymi członkami bandy, **Eugeniuszem Bartosem i Józefem Migalskim**, którzy przenosząc się błyskawicznie z miejsca na miejsce po dokonaniu rabunku, stali się nieuchwytni.

Dopiero ostatnio policja w Żarkach została zawiadomiona, że Bartos i Migalski **ukrywają się u jednego z bogatych gospodarzy w Połomii, Antoniego Marka.**

Silny patrol policji stoczył z bandytami walkę, w której obaj bandyci padli. Ludność żarecka i okolicy odetchnęła.

Krwawe napady bandytów odbiły się echem na wczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, przed którym odpowiadał gospodarz Marek i jego żona Honorata, za ukrywanie sprawców zbrodni i nabywanie od nich rzeczy z wiedzą, iż uzyskane one zostały drogą przestępstwa.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Marka i jego żonę **po dwa lata więzienia** i 300 zł. grzywny.

Rocznica odzyskania Górnego Śląska



W dniu 22 czerwca 1939 roku mija 17-ta rocznica wkroczenia wojsk polskich na polski Górny Śląsk. W tym też dniu przed 17 laty rząd polski objął władzę nad Śląskiem. Przyłączenie Górnego Śląska do Polski poprzedziły trzy powstania organizowane przez POW Górnośląskie w latach 1919, 1920 i 1921. Ostatnie powstanie wybuchło 3 maja 1921 i znaczone było dużymi sukcesami polskich sił, które już w przeciągu tygodnia zajęły wszystkie ważniejsze punkty.

W dniu 20 października 1921 zapadła decyzja Rady Ambasadorów o podziale Górnego Śląska pomiędzy Polską a Niemcami. Na podstawie tej decyzji część Górnego Śląska, tzw. Śląsk Opolski o powierzchni 9.695 km kw. 1.300,000 ludności, z czego przeszło 700.000 Polaków, przypadła Niemcom.

Dlaczego warto i trzeba prenumerować „Kurjer Zachodni--Iskra“?

Dlatego — że „Kurjer Zachodni-Iskra“

jest najżywiej redagowanym i najstarszym dziennikiem Zagłębia Dąbrowskiego dla inteligencji polskiej, dając swoim :-: prenumeratorom :-:

Codziennie

najświeższe wiadomości ze świata i kraju, ciekawy odcinek powieściowy, dowcipny felieton Milcia pt „To było tak“

Co tydzień

powiększony objętościowo numer w dziale społeczno-politycznym i literackim, oraz dodatek harcerski „Czuwaj“

Co miesiąc

możność otrzymania za minimalną dopłatą szeregu cennych wydawnictw, jak książki i miesięczniki a mianowicie:

za dopłatą				prenumerata łączna
40 groszy	*)	tom Biblioteki domowej „Kurjera Zachodniego“		zł 2.90
90 „	**)	Miesięcznik	„Współczesny Pan“	„ 3.40
80 „	***)	Tygodnik ilustrowany	„Praktyczna Pani“	„ 3.30
zł 1.45	***)	„ „	„Bluszcz“	„ 3.95
„ 1.15	***)	Dwutygodnik „	„Dziecko i Matka“	„ 3.65
„ 1.20	***)	„ „	„Kobieta w świecie i w domu“	„ 3.70
„ 1.15	***)	„ „	„Ja to zrobię“	„ 3.65

*) Na „Bibliotekę domową Kuriera Zachodniego“ składają się powieści, opisy podróżnicze, szkice historyczne, najwybitniejszych autorów polskich i obcych. Każda książka objętości 160—180 stron. Jako I-szy tom „Bibliotek." ukazała się „Kobieta wśród łowców głów“ Tittayny. Nowi prenumeratorzy mogą jeszcze otrzymać tę książkę. Książka ta jest tylko dla dorosłych. Jako następną książkę (dwutomową) otrzymają prenumeratorzy „Kuriera Zachodniego“ w dniu 1 lipca i 1 sierpnia „Sprzysiężenie równych“ Erenburga (znakomita rzecz o Wielkiej Rewolucji Francuskiej). We wrześniu — „Za kulisami filmu“ — Zygmunta Noskowskiego. Wspomniane książki na rynku księgarskim sprzedawane są w cenie od 5 do 10 złotych za tom.

**) „Współczesny Pan“ — jest wytwornym wydawnictwem, barwnie ilustrowanym, w rodzaju francuskich wydawnictw, poświęcone męskiej modzie. Pojedynczy numer w sprzedaży kosztuje 1 zł. 80 groszy. Prenumerata tego wydawnictwa łącznie z „Kurierem“ zamiast 4 zł. 80 gr. kosztuje tylko 3 zł. 40 groszy. Wydawnictwo to polecamy wszystkim eleganckim Panom, a w szczególności PT. Zakładom Krawieckim, Fryzjerskim, Kawiarniom, Cukierniom, Pensjonatom itd.

***) „Praktyczna Pani“, „Dziecko i Matka“, „Bluszcz“ „Kobieta w Świecie i Domu“, „Ja to zrobię“ — są wydawnictwami „Bluszczu“, znakomicie redagowanymi i bardzo interesującymi. Wszystkie Panie i organizacje kobiece powinny się nimi zainteresować, tymbardziej, że prenumerata ich łącznie z „Kurierem Zachodnim“ doskonale się kalkuluje.

Kto zaprenumeruje „Kurier Zachodni“ rozszerza skalę swych możliwości czytelniczych wydając zaledwie grosze.

Prenumerujcie „Kurjer Zachodni“

Kto pozyska dla „Kuriera Zachodniego“ nowego prenumeratora, a który opłaci prenumeratę za 2 miesiące z góry, ten otrzyma

Bezpłatnie jedno z wydawnictw (do wyboru)

w wysokości jednomiesięcznej prenumeraty.

Prenumeratę przyjmują:

Administracja — Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 24 (tel. 610-73) oraz wszystkie ODDZIAŁY „Kuriera Zachodniego“ (adresy na ostatniej stronie „Kuriera Zachodniego).

Wyjeżdżając na letnisko wystarczy zatelefonować o zmianie adresu lub podać przez roznosicielkę (zmiana adresu nic nie kosztuje).

Kto zaprenumeruje drugi egzemplarz na lato (dla rodziny) otrzymuje 20 proc. zniżki.

Kto zaprenumeruje „Kurjer Zachodni“ od dziś — ten płaci do końca miesiąca 1.20 zł i korzysta z wszelkich przywilejów prenumeratorów, kto zaś zaprenumeruje pismo od 15 bm. — ten płaci tylko złotówkę.

PROGRAM RADIOWY

WTOREK 13 CZERWCA 1939 R.

5.00 Pieśń poranna 5.03 „Dzień dobry" — pogodny montaż z płyt 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 7.15 Muzyka poranna 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Muzyka z płyt 8.15 „Polityk kawiarniany" — dialog 11.00 Audycja dla szkół: Okręty — tułacze — pogadanka dla dzieci starszych 11.25 Muzyka z płyt 11.30 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Audycja południowa 13.00 Wiadomości bieżące i chwilka społeczna 13.35 Płyta za płytą 13.35 „Słoń" — opowiadanie dla dzieci starszych 14.45 „Nie trzeba daleko szukać" — pogadanka dla młodzieży 15.00 Gra Mała orkiestra P. R. 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Recital fletowy Feliksa Tomaszewskiego 16.45 Kronika literacka 17.00 Koncert życzeń 17.50 Z życia Zagłębia Dąbrowskiego: „Co będzie po wakacjach" — pogadanka 18.00 Koncert solistów 18.45 Muzyka z płyt 19.00 Audycja dla robotników 19.30 „Przy wieczerzy" 20.15 „Wiadomości z Polski" (w języku czeskim) 20.25 „Utrzymujmy porządek w obejściu" — pogadanka 20.35 Wiadomości sportowe 20.40 Audycje informacyjne 21.00 Muzyka współczesna w wykonaniu Kwartetu Smyczkowego 21.25 „Wiedza i książka" 21.40 Wolfgang Amadeusz Mozart: Don Juan — opera w 2 aktach w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry Teatru Mozartowskiego w Glydenbourne (płyty).

SPORT

NOWE WŁADZE ŚLOZB

Na niedzielnym walnym zebraniu ŚlOZB wybrano następujące władze okręgu: prezes — mec. Strzelczyk, wiceprezesi — Kuśnierz, red Nogaj i Sadłowski, sekretarz — Olszewski, skarbnik — Świstak, przewodniczący wydziału sportowego — Kulig, przewodniczący wydz spraw sędziowskich — Sadłowski, kapitan związkowy — Wende, gospodarz — Brabański, kronikarz — Stokłosa, ławnicy — Janas i Brzóska.

W toku obrad uchwalono kilka wniosków na walne zebranie PZB.

DLACZEGO

— Mam grypę. Chroniczną grypę!

— Pij koniak. Nie ma na grypę, jak koniak! Wiesz!

— Wiem! Właśnie dlatego mam chroniczną grypę!

Żadnych opłat

Administracja „Kuriera Zachodniego" za zmianę adresu oraz przesyłkę gazety do innej miejscowości nie pobiera.

Wyjeżdżając na wywczasy — należy podać tylko nowy adres Administracji bezpośrednio, telefonicznie lub zawiadomić kartką pocztową.



SUBLOKATOR BEZ PRAWA UŻYWANIA KUCHNI

— Panie Mądralski, od kiedy to pachną spodnie, gdy się je prasuje, jak jajecznica?

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż

FABRYKI

Farb i Lakierów mogą otrzymać wszelkie potrzebne im chemikalia po cenach fabrycznych we firmie E. Dreger i S-ka Sosnowiec, ul. Rybna 8, telefon 61457 2275

ZAKOPIAŃSKIE PANTOFLE

damskie, męskie i dziecinne pięknie wykonane poleca sklep galanteryjny Janiny Kochanowiczówny Sosnowiec Modrzejowska 30, Hale Rozwoju. 2235

POKOSTY

Farby, Lakiery, Kleje, Oleje, Pędzle, Karbolineum, „Sidoros" — i wszelkie artykuły malarskie poleca najtaniej Specjalny Skład Lakierów i Farb „Columbia" wł. E. Maślag — Sosnowiec, Hale Rozwoju telefon 612-87.

LEŻAKI

hamaki, kosze, worki pościelowe, linoleum, ceraty, chodniki, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:

Lucjan Stybliński

SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61700 Ceny niskie. 21

KUPIĘ

maszynę do pisania. Wiadomość Dąbrowa Górn., Narutowicza 72 2359

Lokale

MIESZKANIE

trzy duże pokoje w nowym domu ze wszelkimi wygodami, ewentualnie cztery wynajmę od 1 sierpnia w Sosnowcu w okolicy ul. Pierackiego, 3 Maja, Reymonta, Żytniej, Pułaskiej. Zgłoszenia do Administracji K.Z. z podaniem cen pod nr 61760.

MIESZKANIE

3 pokoje z kuchnią, centralnym wodnym ogrzewaniem i wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Reymonta 12. 2839

DO WYNAJĘCIA

4 pokoje kuchnia, wszystkie wygody, 1 pokój kuchnia Sosnowiec, Piłsudskiego Nr 46. 2362

Zgubione dokumenty

ZGUBIONĄ

legitymację uczniowską wydaną 26.X 1938 r. za nr 517 przez gimn. Rapińskiej w Będzinie na imię Danuty Wandy Kowalczewskiej ucz. I kl. licealnej unieważnia się 2354

ZGUBIONO

kartę rejestracyjną — wydaną przez Starostwo w Zawierciu Norych Abram Zawiercie Marszałkowska 17. 2369

Posady i prace

POTRZEBNY

technik konstruktor — na konstrukcje stalowe. Wymagana conajmniej 3-ch letnia praktyka. Zgłoszenia do firmy „Zamkost" Będzin, telefon 718.51 2269

PRAKTYKANCI

do biura ze szkołą handlową oraz chłopcy do posyłek potrzebni. — Spółdzielnia Ziemiańska Sosnowiec, Sienkiewicza 1. 2358

DOBRA

kucharka i gospodyni zajmie się domem u samotnego pana. Oferty do Admin. pod „Gosposia". 2338

Różne

Lecznica

Przychodnia Pomoc chorób skórnych i wenerycznych. Sosnowiec 3 Maja 31. 2824

RESTAURACJA

Hotel „Bristol" w Zawierciu jest najlepszym i najprzyzwoitszym lokalem. 2360

KRAWIEC

Franciszek Paluch — przeprowadził się z ul. 3 Maja 22 na ul. Mariacką 2 (róg Żeromskiego). — Wykonuje wszelkie roboty damskie, męskie i umundurowania. 2357

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 24, Tel. 61973

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem komplecie
30 drobnych ogł. [illegible] zł
20 drobnych ogł. 13.[illegible] zł
10 drobnych ogł. 7.[illegible] zł
5 drobnych ogł. 4.[illegible] zł
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego":

BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Leśniańskiego WOJKOWICE KOM, kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. 11 Listopada 14, Stef. Musiałówna

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.